Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja:
Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76.
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony: 253-79. 292-46. 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA
z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł.
bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. | Kraków-Lwów, poniedziałek 8 kwietnia 1935 | Nr. 97 ABC

ODROCZONA KONFERENCJA FIDACU Z NIEMCAMI.

PARYŻ 7. 4. (PAT) Rada zarządzająca Fidacu zajmowała się sprawą nawiązania stosunków z kombatantami niemieckimi i innych państw centralnych. Zważywszy jednostronne decyzje rządu Rzeszy, *Fidac postanowił odłożyć przygotowaną już wspólną konferencję b. wojskowych państw sojuszniczych i Niemiec* nie zrywając jednak nawiązanego kontaktu.

SABOTAŻ „NIEBIESKICH KOSZUL" W IRLANDJI.

DUBLIN 7. 4. (PAT) Na znacznej przestrzeni hrabstwa Cork nieznani zamachowcy spowodowali poważne uszkodzenia sieci telegraficznej, polegające na planowem *przecinaniu drutów i przepiłowywaniu słupów. Połączenia kolejowe uległy wskutek tego dłuższej przerwie, a całe okolice zupełnej izolacji.* Komunikacja między Corkiem a Dublinem odbywa się bocznemi linjami.

W związku z tym aktem sabotażu nastąpił szereg aresztowań wśród osobników będących, jak donosi prasa, w koneksjach z ruchem irlandzkim „*niebieskich koszul*". Cel sabotażu pozostaje niejasny.

HITLERYZM A KOŚCIÓŁ.

BERLIN 7. 4. (PAT) Minister oświaty Rzeszy Rust w przemówieniu w Kolonji omówił chaos, panujący w stosunkach kościelnych i wskazał, że kancl. Hitler zupełnie nie zamierza odegrać roli wodza religijnego.

Minister wskazał w stanowczych słowach na konieczność rychłego ustabilizowania stosunków w kościele ewangelickim, do którego państwo narodowo - socjalistyczne dotych czas się nie mieszało.

NIE BYŁO MORDU POLITYCZNEGO.

LONDYN. 7. IV. (PAT). Śledztwo w sprawie samobójstwa emigrantek niemieckich Fabian i Wurm zostało ukończone. Panuje tu opinja, że mająca się odbyć w dniu 10. b. m. sekcja zwłok wykaże, iż **obie kobiety popełniły samobójstwo na skutek depresji, spowodowanej przeżyciami osobistemi, i że niema żadnego powodu do przypuszczenia, że zgon ich ma** znaczenie polityczne.

POSŁOWIE WYPĘDZENI Z PARLAMENTU.

RIO DE JANEIRO 7. 4. (PAT) W Paranie doszło do zaburzeń politycznych. Posłowie większości parlamentu stanowego wskutek stanowiska, zajętego przez nich wobec ponownego wyboru interwentora stanu mjr. Barata, *wypędzeni zostali z gmachu parlamentu,* a gdy następnie pod ochroną wojska przybyli do gmachu, zwolen-

ADM. ŚWIRSKI W LONDYNIE.

LONDYN. 7. IV. (PAT). W związku z dokonanemi w Anglji zamówieniami marynarki polskiej, przybył do Londynu admirał Świrski, który przy sposobności swego pobytu w Stolicy Anglji nawiąże kontakt z admiralicją brytyjską.

Amb. Raczyński powrócił dziś z Warszawy i objął urzędowanie.

Radni narodowcy na Zjeździe Związku Miast

WARSZAWA 7. 4. (tel. wł.) W uzupełnieniu sprawozdania z pierwszego dnia Zjazdu Związku Miast Polski podajemy, że radni narodowi utworzyli na Zjeździe osobną grupę, w skład której weszli radni z Poznańskiego, Pomorza, z województwa łódzkiego i z innych województw Polski. W grupie tej znaleźli się również radni m. Warszawy: dr. Ilski i Borzemski.

W czasie wyborów do prezydjum Zjazdu wystawione zostały dwie listy: *sanacyjna i narodowa.* Sanacyjni radni, oparci o komisarzy miast i miasteczek, którzy na Zjeździe stanowią poważny odsetek, zdobyli większość. Imieniem radnych narodowych listę pro ponowanego prezydjum odczytał radny m. Łodzi dr. Kowalski. Już samo pojawienie się tego wybitnego działacza narodowego na trybunie wywołało szał radnych sanacyjnych. Dr. Kowalski mimo wrzasków delegatów sanacyjnych i żydowskich odczytał listę kandydatów narodowych, a następnie imieniem delegatów złożył odpowiednią deklarację.

Autobus hitlerowski z polskiemi plakatami

Polacy gdańscy mimo hitlerowskiego teroru, nie stracili humoru ani animuszu. Świadczy o tem następujący wypadek, podany przez jeden z dzienników.

Przed gmach dyr. w Gdańsku, w którym mieści się siedziba Polskiego Komitetu wyborczego, zajechał *autobus propagandowy narodowych socjalistów,* zaopatrzony w głośniki i megafony, i rozpoczął swoją budującą agitację. Kiedy wreszcie odjechał, zauważyli widzowie ze zdziwieniem, że w międzyczasie na jego tylnej ścianie nalepiony został *plakat, werbujący dla polskiej listy Nr. 7.*

Szoferzy autobusu nie wiedzieli nic o tym przykrym fakcie, kontynuując swą jazdę przez miasto i *przyczyniając się tem samem skutecznie do propagandy polskich haseł wyborczych.*

Ten drobny wypadek, który cały Gdańsk pobudził do śmiechu, z pewnością niejednego przyjaciela nam przy sporzył.

Jak Komenda Główna Legjonu Młodych zareagowała

na skandaliczne wystąpienie red. Laskowskiego?

W „Komunikacie prasowym" szefostwa prasy i propagandy Komendy Głównej Legjonu Młodych (23. III. 35.) ukazała się następująca notatka: „W związku z wystąpieniem red. J. Laskowskiego na akademji 5-lecia L. M. w Łucku, dnia 3. III. br.: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że red. J. Laskowski nie reprezentował Organizacji na powyższej akademji, lecz był zaproszony prywatnie przez Komendanta Okręgu Wołyńskiego. Komenda Główna Legjonu Młodych wyjaśnia, że organizacja L. M. z kościołem katolickim, ani z żadną religją nie walczy, ale osobistych przekonań swych członków krępować nie chce i nie będzie. W sprawie poruszonych w prasie ustąpień z zajmowanych stanowisk działaczy młodolegjonowych w Łucku, Komenda Główna informuje, że Komendant Główny tej organizacji wniosków o zwolnienie nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że tego rodzaju incydenty nie mogą wpływać na tok pracy organizacyjnej".

Oświadczenie to, które najwyraźniej bagatelizuje całą sprawę, jest jeszcze jednym z faktów, rzucających światło na wrogi stosunek Legjonu Młodych do Kościoła katolickiego. (KAP).

Tajne obrady franc. wyższego komitetu wojskowego

PARYŻ. 7. IV. (PAT). Obrady wyższego komitetu wojskowego, które pod przew. prem. Flandina trwały 3 godziny, w obecności ministrów obrony narodowej: **Maurina, Pietri'ego i Denaina, marsz. Petaina, gen. Gamelina, min. Lavala i Massigliego i in.,** toczyły się, według „Echo de Paris", nad trzema sprawami: zatrzymaniem rocznika, który ma być w kwietniu zwolniony, najpóźniej do 14. lipca w szeregach, sprawą biernej obrony przeciwlotniczej, oraz sprawą klauzul technicznych, którego należy przygotować w związku z lotniczem układem londyńskim. Przebieg obrad i decyzje, jakie zapadły, **nie zostały podane do wiadomości publicznej.**

Komunikat oficjalny o obradach Rada Rady ministrów podaje tylko, że wspomniany rocznik Rada postanowiła zatrzymać w szeregach najpóźniej do 14. lipca, celem wzmocnienia obrony granic.

Porozumienie francusko-belgijskie

PARYŻ. 6. IV. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ministrów, w min. handlu, Marchandeau złożył sprawozdanie ze swej podróży do Brukseli i stwierdził, że wobec **oświadczenia prem. van Zeelanda, że Belgja nie zamierza przez dewaluację dezorganizować rynek francuski,** zalewając go swemi **produktami, obie strony doszły do porozumienia.** Rada ministrów zatwierdziła postanowienia tego porozumienia i wyraziła zadowolenie z powodu oświadczenia premjera belgijskiego, że Belgja w żadnym wypadku nie obarcza odpowiedzialnością Francji za zarządzenia monetarne, które Belgja musiała przedsięwziąć.

Dziś wieczorem w Brukseli zostało opublikowane **porozumienie francusko - belgijskie.** Ma ono na celu zabezpieczenie rynku francuskiego przed nadmiernym importem towarów belgijskich, a jednocześnie przed ich niskiemi cenami. Porozumienie ma charakter tylko przejściowy.

KURJER SPORTOWY

DLACZEGO JADZIA WAJSÓWNA DOSTAŁA NAGRODĘ SPORTOWĄ.

WARSZAWA. 7. IV. (PAT). W sobotę, o godz. 10-tej rano odbyło się w PUWF. pod przew. dyr. płk. Kilińskiego posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Po dłuższej poufnej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którem (jak już donosiliśmy) przeszła kandydatura Jadwigi Wajsówny. Przy przyznawaniu jej wielkiej nagrody honorowej komisja wzięła pod uwagę:

1) Wajsówna zdobyła mistrzostwo świata w rzucie dyskiem, 2) 2-krotnie poprawiła rekord świata w dysku, 3) nie poniosła w r. 1934 porażki ani razu, mimo licznych startów w kraju i zagranicą, 4) wysunęła przez swój rekord światowy daleko granicę wyczynu, do której żadna ze światowych specjalistek w tej konkurencji blisko nie podeszła, 5) wykazała ambicję, bezinteresowną ofiarność i wzorową dyscyplinę sportową, 6) wybitnie rozsławiła imię Polski sportowej na terenie zagranicy.

Z POSKICH MISTRZOSTW BOKSERSKICH

POZNAŃ 7. 3. W sobotę rozegrano ćwierćfinały polskich mistrzostw bokserskich. Wyniki techniczne są następujące:

Waga musza: *Sobkowiak* po ładnej walce wypunktował Ślązaka *Jarząbka, Wieczorek* (W-wa) pokonał na punkty *Góreckiego, Gluba* (Łódź) pokonał na punkty *Szczurowskiego* (Kraków).

Waga koguca: *Wirski* (Poznań) pokonał *Wojsławskiego* (Lublin), *Krasnopiorow* (Wilno) wypunktował Lwowianina *Veidta, Krzemiński* (Pomorze) pokonał niespodzianie na pkty mistrza *Rogalskiego.* Warszawianin *Małecki* wypunktował ślązaka *Nowakowskiego.*

Waga piórkowa: *Misiorny* (Pozn.) przeszedł do półfinału przez w. o. z powodu niedopuszczenia Piotrowicza przez lekarza. *Polus* wygrał z Łodzianinem *Woźniakiewiczem, Forlański* łatwo pokonał *Bończoszka* (Lublin), *Rudzki* (Śląsk) wypunktował Wilnianina *Szczypiorka.*

Waga lekka (Półfinały): *Kajnar* wygrał z *Bąkowskim* (W-wa), *Sipiński* pokonał przez techn. k. o. *Maja* (Białystok).

PARYŻ. W redakcji komunistycznego dziennika „Humanite" przeprowadzono dziś 3-godzinną rewizję w poszukiwaniu pewnego listu w związku z aferą szpiegowską. Władze sądowe odmówiły udzielenia jakichkolwiek informacyj w sprawie znalezionych podczas rewizji dokumentów.

SOFJA. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że generał Radew, minister oświaty, wyjechał do Warszawy, gdzie podpisze polsko-bułgarską konwencję kulturalną.

Echa dnia

Melancholijne rozmyślania o Łodzi

S. Stupnicki porusza („Moment“) uchwałę rady miejskiej w Łodzi w sprawie stypendjów miejskich dla literatury i sztuki wyłącznie dla Aryjczyków. Wśród Żydów wywołało zdziwienie, że na taki krok zdobyła się Łódź:

„Jak to się stało, że Łódź, właśnie największe miasto fabryczne, właśnie najbardziej międzynarodowe miasto w Polsce, że właśnie ono wpadło w ręce endeków — ten fakt stanowi zagadkę. Ten fakt jest dziwny i daje dużo do myślenia“.

Przykład Łodzi wskazuje, że hegemonja żydowska w Polsce może być zwalczona:

„Zapanował u nas pesymistyczny pogląd, że nie mamy już nic do stracenia, że gorzej już nie może być. Są nawet tacy, którzy przypominają dawniejsze troski i którzy sądzą, że władza enedeków była lepsza i t. d. Obecnie przyszła Łódź i swoim „paragrafem chrześcijańskim“ dowiodła, że zło nie ma granicy i że niema podstaw do tęsknoty (za endecją, przyp.)“.

Endecy chcieli zamanifestować prawo polskiego gospodarza w Łodzi, ale władze jakoby nie chcą do tego dopuścić:

„Endekom chodziło o efekt, o demonstrację nazewnątrz: niech świat wie, że Łódź nie pozostaje wtyle od Berlina, że ona ma swój zmieniony paragraf aryjski. Ale właśnie na ten efekt nie chcą się zgodzić i istnieją pogłoski, że komisarz rządu zakwestjonuje tę uchwałę rady miejskiej i ją unieważni“.

Te wysiłki rządu — autor przyznaje — nie przyniosą korzyści Żydom:

„Dla świata to zakwestjonowanie bezwzględnie będzie miało znaczenie. Dla nas, Żydów, praktycznego znaczenia to nie będzie miało. Nowi ojcowie m. Łodzi osiągną swój cel i bez tego paragrafu“.

Gdy świadomość narodowa budzi się, nie pomogą żadne środki przymusowe.

Stąd refleksje melancholijne żydowskiego pisarza.

Czuwaj!

Zamieszczamy dziś końcowy ustęp „Dziejów Polski“ śp. prof. Sobieskiego zawierający patetyczny apel do siły i czujności. Brzmi on dziś, po tragicznej śmierci autora, jak testament wielkiego historyka.

Wojna światowa, w której człowiek zmobilizował wszystkie żywioły przeciw człowiekowi, w której zginęło 10 miljonów ludzi, w której znikło i upadło tyle państw i to starych, i to znakomicie zorganizowanych, w której całe floty poszły na dno, w której metoda mordowania przeszła wszystko co dotąd wymyślano od miotaczy ognia, gazów trujących, do tanków, latawców, i „Bert“ — wojna ta wywołała z jednej strony przesyt walk i rzezi, ale też i dowiodła, że **walka o byt narodów — nie jest sielanką.**

Z jednej strony każde serce ludzkie krwawi się na widok przeklętych skutków wojny, ale z drugiej strony każde serce polskie czuje, że kraj nasz leżący na skraju Europy z granicami otwartemi na napady z zachodu i wschodu jest narażony na wszelkie niespodzianki. Wszak przeciw nieprzyjaciołom liczyć możemy tylko na pomoc Francji, z którą zawarliśmy przymierze (5. II. 1921), i Rumunji (3. III. 1921). Wiemy, że **furor teutonicus** jest jednym z najbardziej zaczepnych i wojowniczych duchów Europy i od wieków żywił „Drang nach Osten“. Wszak w Berlinie Nimcy zbroją się tajnie coraz energiczniej, wyciągając pięść ku naszemu Pomorzu, które jest tylko cieniutkiem pasemkiem ziemi. Zupełnie otwarcie odsłonił przyłbicę kanclerz Niemiec Marx, który w mowie swej w Sigmaringen (26 IV 1924) oświadczył, że nie mogą Niemcy nigdy zgodzić się na to, aby Górny Śląsk nie wrócił do Niemiec a polski „korytarz“ oddzielał Prusy od Rzeszy.

Myśl całej Polski płynąc z falą Wiślaną ku ujściu Wisły wzburzyła się, gdy w dniach 5 — 8 września 1924 flota niemiecka i sowiecka urządziły manewry na wysokości Hel — Rozewie, rzucając nam w twarz głośne „Memento“... Powtarzają to „Memento“ i napady band dywersyjnych na wschodnich kresach i knowania wewnętrzne wrogów.

Któżby nie chciał, aby na świecie znikła zbrodnia, ale tem więcej nie można zaczynać od zniesienia sądów i policji i tak, jak nie można zostawiać drzwi niezamkniętych w naszych mieszkaniach, tak samo nie można dla nadobnych haseł pacyfizmu rozpuszczać naszego wojska. Polska była w 18-tym wieku państwem pacyfistycznem, nie lubiła wojska stałego, uważała, że o ile nie będzie napadać na innych, a sama „stać nierządem“, to nie rozdrażni wrogów, i — w rezultacie stała się ofiarą owej doktryny.

Niezapomniane są słowa konstytucji 3-go maja: „Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści“, niezapomniane są tem więcej, że w XVIII w. nie wydały owocu i dlatego dostaliśmy się w wiekową niewolę. My już wiemy co jest niewola i dlatego Polski „ledwo wyłonionej z błota wiekowej niewoli“ nie damy po raz drugi zakuć w kajdany.

Spać spokojnie nie możesz i czuwać musisz ty, chłopcze lwowski, i ty, powstańcze górnośląski, i ty kaszubo pomorski, i ty, polko wileńska...

„Wielkie Niemcy“ po Budapeszt i Jezioro Błotne

Z okazji ostatnich wyborów na Węgrzech rozwinęli Niemcy zamieszkali w komitacie Tolna gwałtowną agitację, prowadzoną oczywiście w duchu wszechniemieckim.

Jednym z instrumentów tej agitacji były *mapy sporządzone w Lipsku*, a rozrzucane masowo wśród ludności.

Na mapach tych *Austrji wogóle niema*. Granice Rzeszy niemieckiej sięgają po *Dunaj, w pobliżu Budapesztu;* na innych znów mapach granicę wschodnią Niemiec stanowi *Jezioro Błotne*.

Na obu mapach jednak przyszłe Niemcy graniczą bezpośrednio z Węgrami, odpowiednio „okrojonemi“.

Polacy w Czechosłowacji

Komisja Studjów nad stosunkami polsko - czeskiemi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała **memorjał** p. t.: **„Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb“.** Memorjał ukazał się w dwóch wydaniach: polskiem i czeskiem.

Praca powyższa opatrzona mapą rozmieszczenia Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłowem zobowiązaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memorjał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych, — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Memorjał w ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich i na pracach czeskich uczonych. Bibljografja na ogólną ilość 16 podstawowych prac zawiera w konsekwencji 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memorjał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim,



POLITYCZNA WIZYTA W GDAŃSKU. — Premjer pruski Göring przechodzi przed frontem kompanji honorowej gdańskiej policji. Podróż Göringa do Gdańska dała ludności wolnego miasta sposobność do burzliwych manifestacyj na rzecz Niemiec, a nabiera ona szczególnego znaczenia w związku z niedzielnemi wyborami do Volkstagu gdańskiego.

Z CYKLU POGADANEK O KULTURZE

Kryzys współczesnej kultury

I. Kultura europejska przechodzi obecnie swój kryzys. Stanęła ona na rozdrożu i albo stanie się chrześcijańską, albo rozsadzi ją i zniszczy bolszewizm.

Traktuje o tem szeroko i gruntownie profesor Reynold w swej ciekawej książce: „L'Europe tragique“, gdzie mówi na wstępie: „Rewolucja, rozpoczęta w czasach renesansu w umysłach a w roku 1789 w czynach, kończy się obecnie rewoltą w Rosji i kryzysem ekonomicznym na świecie“.

Rewolucja ta polega na odwróceniu się od Chrystusa i jego nauki, a powrocie do zarzuconego przed wiekami poganizmu. Datuje się to od renesansu, czyli odrodzenia się sztuki i filozofji starożytnej w w. XV, kiedy to w przeciwieństwie do chrześcijańskiego poglądu na świat, zaczęto ubóstwiać doczesność i apoteozować użycie.

O ujemnym wpływie filozofji starożytnej, a w szczególności epikureizm na czasy odrodzenia, pisze Burckhardt bardzo wyraźnie:

‚Filozofja starożytna najwcześniej zetknęła się z życiem włoskiem, swym najjaskrawszym kontrastem do chrześcijaństwa: pojawiają się mianowicie we Włoszech wyznawcy Epikura. Nie posiadano już pism jego, wystarczała wszakże forma epikureizmu, przedstawiona przez Lukrecjusza, a zwłaszcza Cycerona, do poznania świata całkowicie odbóstwionego“. (Kultura odrodzenia Włoch, str. 528).

O moralności humanistów wyraża się Burckhardt w ten sposób: Filozofja starożytna „podkopała ich moralność, nie przepoiwszy etyką świata starożytnego, a w sprawach religijnych oddziałała na nich głównie w sposób sceptyczny i negatywny, boć nie mogło być mowy o przyjęciu wiary pogańskiej. Właśnie to, że pojmowali oni starożytność dogmatycznie, biorąc ją za wzór wszelkiego myślenia i działania, musiało im wyjść na niekorzyść.“

Końcowe słowa Burckhardta wyjaśniają nam, dlaczego humaniści odwrócili się od Chrystusa i Kościoła.

Koryfeusze kultury europejskiej w wieku XVIII posunęli się dalej na tej drodze, bo w tych czasach — jak mówi Reynold — „przez opozycję do idei chrześcijańskiej jako cel ostateczny człowieka uznano szczęście doczesne na ziemi, co schodzi się wkońcu z powodzeniem“.

W ten sposób zatracono zupełnie chrześcijański pogląd na człowieka i jego przeznaczenie na ziemi, pojęcie duszy nieśmiertelnej i jej dążenie do Boga, jako do swego celu ostatecznego i dlatego kultura europejska weszła na bezdroża i stała się materjalną, a wkońcu nawet antychrześcijańską i bezbożną.

„Wiek nasz — pisze Reynold — cierpi o wiele więcej wskutek anarchji intelektualnej, niż z powodu kryzysu ekonomicznego. Wszystkie zaś błędy nasze redukują się do jednego: *do antychrześcijaństwa intelektualnego* (l'anti - christianisme intellectuel), które zdezorganizowało naprzód człowieka (jednostkę), a teraz dezorganizuje społeczeństwo.“

Są to złote słowa, do których nic dodawać nie trzeba.

Od czasu rewolucji francuskiej kultura europejska zaczęła się rozwijać jednostronnie, troszcząc się przedewszystkiem o cele doczesne i rozwój materjalny, co spowodowało zanik etyki chrześcijańskiej w życiu publicznem i rozpętanie niskich instynktów w życiu prywatnem. Człowiek zmalał, zmaterjalizował się, bo stracił cel nadprzyrodzony. Skutki tego były fatalne.

Duch ludzki żyje miłością, bo ona tylko natchnąć go może zdolnością do ofiar i poświęceń na rzecz bliźnich i „pro publico bono“, to też *z chwilą utraty miłości człowiek karłowacieje.*

Miłość nadprzyrodzoną daje nam Chrystus, On jeden uczy nas przebaczać wrogom i miłować nieprzyjaciół naszych, toteż Chrystus jest pierwszym i największym siewcą prawdziwej kultury.

Niestety, wiek XIX walczył z Chrystusem, odmawiał Mu bóstwa i mocy nadprzyrodzonej, stworzył cały arsenał dzieł antychrześcijańskich, dlatego błądzimy dziś w mrokach i pogrążamy się coraz bardziej w nędzę i chaos intelektualny.

„Ludzkość całego globu, przedewszystkiem zaś Europa współczesna, zbliża się obecnie do punktu kulminacyjnego wielkiego przesilenia kultury, jakie boleśnie i krwawo przeżywa. Brak celu powszechnego i niewzruszonego autorytetu moralnego, indyferentyzm wobec Prawdy, zwątpienie w moc rozumu do opanowania tajemniczych przyczyn przesilenia, utrata równowagi ducha, chaos bezkierunkowy programów i doktryn zwalczających się zaciekle, zbrutalizowanie metod tej walki — oto naczelne objawy strasznej choroby, jaka nurtuje organizm duchowy współczesnej ludzkości“, — pisze dwutygodnik „Zet“ w numerze 55-ym.

To coraz lepsze poznawanie upad-

Z kraju

Dwie pożyczki Gdyni

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło dwie uchwały *Rady Miejskiej m. Gdyni* w sprawie zaciągnięcia przez miasto długoterminowych pożyczek. Pierwsza z tych *pożyczek w wysokości 150 tysięcy zł,* przeznaczona jest na pokrycie kosztów związanych z całkowitem ukończeniem opracowania projektu planu zabudowania Gdyni, druga w sumie 105.000 zł na pokrycie kosztów sporządzenia szczegółowego planu zabudowania gminy Orłowo morskie i na dokończenie budowy drogi, łączącej szosę Gdańsk — Gdynia z wybrzeżem. Pożyczki te przyznane zostały przez B.G.K. na 15 lat przy oprocentowaniu 3,75 proc. rocznie.

Aresztowanie komisarycznego prezydenta w Ostrowie Maz.

W Ostrowie Mazowieckim olbrzymią sensację wywołało aresztowanie i *osadzenie w więzieniu tamtejszego komisarycznego prezydenta Horunga, za skłanianie świadków do fałszywych zeznań, za nakłanianie sekretarza magistratu do fałszowania protokołów z posiedzeń magistratu i branie łapówek.*

Jest to, jak na razie, pierwszy wypadek aresztowania rządowego komisarza miasta w Polsce.

Wielka afera żydowska w Łucku

W Łucku aresztowano Izaaka Dawida, *ustosunkowanego żyda,* właściciela nieruchomości i przemysłowca, za *oszukańcze machinacje, dokonane przed kilku laty na szkodę Miejskiej Kasy Komunalnej m. Łucka,* w której to Kasie, Dawid, jako członek jej zarządu, pełnił przez jakiś czas funkcję zast. dyrektora. *W aferę podobno zamieszane są jeszcze inne osobistości.*

Należy zaznaczyć, że oszustwa sięgają jeszcze roku 1930. W tymże okresie *władze Kasy były w rękach sanacyjno - żydowskich.* Do Rady tej instytucji należał też między in. i senator BB Staniewicz, prezes okręgu „Związku Strzeleckiego“.

Nuncjusz apostolski odwiedził więzienie dla kobiet

Nuncjusz apostolski Msgr. Marmaggi odwiedził, z okazji ukończenia rekolekcyj wielkanocnych, więzienie karne dla kobiet w Warszawie. Po powitaniach ks. nuncjusz odprawił Mszę św. w kaplicy więzienej, poczem udzielił Komunji św. około 200 więźniarkom. Następnie odbyła się akademja, na której program złożyły się pieśni i recytacje o charakterze religijnym, w wykonaniu chóru więziennego.

---

ku współczesnej kultury, jest zapowiedzią duchowego odrodzenia i lepszej przyszłości, poznanie bowiem złego jest już początkiem poprawy i zwrotem ku dobremu.

Zwrot ku Chrystusowi daje się już odczuwać w kulturalnych sferach Zachodu, a zwłaszcza we Francji i Niemczech, gdzie najznakomitsi pisarze i koryfeusze kultury coraz odważniej występują w obronie chrześcijaństwa i piszą o uchrześcijanieniu rządu i państwa.

„Chrystjanizacja państwa wtedy dopiero stanie się możliwą“ — pisze Foerster — „gdy każdy człowiek stanie się chrześcijaninem w tem głębokiem przeświadczeniu, że miłość jest także najwyższą cnotą polityczną i dopełnieniem prawa i że egoizm zwraca się wkońcu przeciwko temu, kto mniema, że chytrościami i zamachami uda mu się zastąpić państwowotwórczą siłę idei prawa.

„Prawdziwy ład państwowy, to nie przemoc jednej grupy nad drugą, lecz samowyrzeczenie się, bezinteresowność i wzajemna służba wszystkich grup razem“. (Chrystus w życiu ludzkiem, str. 264).

Poglądy takie dziś są jeszcze rzadkie i odosobnione — od nas zależy, aby stały się coraz liczniejsze, a nawet powszechne.

Ks. Dr. Jan Ciemniewski

Serja ciekawych procesów w sądach przemyskich

Niesubordynacja kapelmistrza. — Niezwykła prośba. — Krwawy epilog walki pastuchów. — Kara za nadużycia w magistracie.

Przed sądem wojskowym odbyła się rozprawa przeciw kapelmistrzowi 39 p.p. z Jarosławia, sierż. Rudolfowi **Pietroniecowi**, oskarżonemu o słowną obrazę oficera oraz o niedokładności kasowe. W rezultacie skazany został kapelmistrz na 4 miesiące aresztu bez żadnych następstw. —

Pisaliśmy w swoim czasie o rzeźniku **Stefanie Flisie z Jaworowa**, który wyzuty z majątku przez żyda Salomona Tigera, zadał mu w sądzie kilka pchnięć nożem. Obecnie Flis odpowiada przed trybunałem przemyskim i za ciężkie uszkodzenie ciała skazany został na rok więzienia, z zawieszeniem na 5 lat.

Ciekawą jest rzeczą, że poszkodowany Tiger oznajmił sądowi, że żalu do Flisa nie czuje i prosił, aby mu wymierzono jak najniższą karę.

— 16-letni pastuch Michał **Romanczyszyn** w Mużyłowic pokłócił się na pastwisku z drugim pastuchem Brodą i tak go nieszczęśliwie zdzielił prętem żelaznym po głowie, że ten zmarł. Obecnie młodociany zabójca skazany został na 3 lata domu poprawczego, z zawieszeniem na pięć lat.

— B. urzędnik tut. magistratu **Antonowicz** skazany został za **nadużycia** na dwa lata aresztu. Ze względów formalnych Sąd Najwyższy wyrok zniósł, obecnie jednak po ponownej rozprawie, otrzymał **Antonowicz taki sam wymiar kary**, i to bez zawieszenia. — Zniesiony został również wyrok przeciw innemu funkcjonarjuszowi magistratu **Baranowi**. W tej sprawie jednak ostateczna decyzja nie zapadła.

Oszpecenie kościoła i klasztoru P.P. Benedyktynek

w Przemyślu

Ozdobą Zasania jest stary, piękny i stylowy kościół P. P. Benedyktynek, wraz z klasztorem, internatem i ogrodem. Od szeregu lat wszystko się czyni, aby ten piękny zabytek oszpecić. Zaczęło się od ul. Krasińskiego, gdzie wzdłuż muru klasztornego, Magistrat pobudował skład na stare żelaziwo i narzędzia do porządkowania ulic i gdzie obok lepianki dla dozorcy magistrackiego pozwolono rozsiąść się w drewnianej budzie żydowskiemu fotografowi, osłaniając zupełnie mur klasztorny od ul. Krasińskiego. Kompromitująco wygląda rzecz ta od strony Placu Konstytucji.

I tu zawinił magistrat, umieszczając w takiem akurat miejscu transformator elektryczny, aby nie było widać zupełnie położonego niżej klasztoru. Obok transformatora wznosi się żydowska kolektura, a dalej jatka i znów szereg kiosków, również przeważnie żydowskich. Są to obszerne budy, za któremi przechodnie załatwiają tego rodzaju sprawy, że z wiosną klasztor i kościół napełnia się olbrzydliwemi fetorami! Zwracano już uwagę magistratu na to oszpecanie i zohydzanie katolickich gmachów. Naprożno. 5 b. m. zjawiła się obok klasztoru komisja magistracka dla zadecydowania, komu należy udzielić pozwolenia... na postawienie dalszych bud. Ale to nie wszystko. Nie dość bowiem, że pozwala się kioski stawiać, robi się to jeszcze kosztem Polaków. O ostatni wolny skrawek starali się p. Łagodzic i żyd Beck, który z tego jest znany, że na pomoc udzieloną... mennicy państwowej, odsiedział niedawno 7 lat więzienia. Otóż ten właśnie Beck, kosztem Polaka to ostatnie wolne miejsce otrzymał. Notatka ta nie może pozostać bez echa i skoro magistrat kosztem piękna katolickiej świątyni pozwala się żydom wzbogacać

powinny tu wkroczyć władze wojewódzkie, a zwłaszcza urząd konserwatorski i doprowadzić do usunięcia „parku magistrackiego“, zakładu fotograficznego i bud, które tak ze względów estetycznych, jak i higejnicznych są zakałą polskiego Zasania.

Sprawa i z tego powodu jest aktualna, że obok żydowskich bud, znajdują się również fundamenty przyszłego pomnika „Orląt“. Tak więc i powaga świątyni, jak i wzgląd na pomnik powinny się przyczynić do zlikwidowania szpetnych bud.

Radny żydowski z B.B. sprzeniewierzył 57.600 zł.

na szkodę Skarbu Państwa

Niema bodaj dnia, żebyśmy nie czytali w prasie o oszukańczych aferach, dokonywanych przez Żydów. Dziś mamy do zanotowania świeży przykład z terenu Brzozowa. Od dłuższego czasu prowadził tu hurtową sprzedaż spirytusu „wpływowy“ żyd Benzion Trachmann. Na zabezpieczenie Skarbu Państwa zaofiarował on cegielnię oszacowaną aż na 608 tysięcy zł., której wartość ówczesna mogła wynosić najwyżej 60 tysięcy, a dziś nie przekracza 20 tysięcy. Z tytułu komisowej sprzedaży obowiązany był Tr. odprowadzać codzienny utarg **do kasy skarbowej.**

Tymczasem z obowiązku tego nie wywiązywał się, a utargowane pieniądze skarbowe obracał na swoje potrzeby, a może „lokował“ w bezpiecznem miejscu. Kiedy sprzeniewierzona suma osiągnęła kwotę 57.600 zł., wówczas dopiero wkroczyły władze, osadzając Żyda za kratami. Po dziesięciu dniach został on jednak zwolniony na wniosek prokuratora w Rzeszowie i odpowiada z wolnej stopy.

A oto kilka pytań, na które radzibyśmy usłyszeć odpowiedź, ale nie w formie gołosłownego sprostowania: Dlaczego obdarzono tak dużym przywilejem żyda Trachmanna, oddając mu komisową sprzedaż spirytusu, zamiast Polakowi?

Kto winien, że Dyrekcja Monopolu Spirytusowego we Lwowie przyjęła fikcyjną gwarancję bez zbadania przedmiotu gwarancyjnego?

Czem się da wytłumaczyć opieszałość i zastanawiająca cierpliwość w tolerowaniu nadużyć?

Aby sprawę całkowicie wyczerpać, naświetlimy postać Trachmanna i od strony politycznej.. Zaliczał się on do elity sanacyjnej a u pewnych czynników cieszył się dużemi względami. Początki jego świetności sięgają czasów b. starosty Nazimka (znanego z procesu o mord w Brzozowie). A i obecnie uchodzi za wiernego i prawdziwego zwolennika BB.

Przy ostatnich „wyborach“ do Rady Miejskiej został nawet Trachmann „wybrany“ radnym z listy BB.

Ponadto wchodził on w skład Komisji wyborczej, której przewodniczącym był sędzia Józef Smoleń. I jeszcze jedno Trachmann zajmuje mieszkanie gminne w ratuszu i zalega z czynszem w kwocie 901 zł.

KRONIKA TARNOPOLSKA

„Cuda“ z pewnym listem zagranicznym

Wysłany z Canady z miejscowości Montreal przez p. Piotra Różyckiego list, zawierający cztery duże fotografje (formatu ok. 25×25 cm), oraz 3 pisma świąteczne z życzeniami i po jednym dolarze wewnątrz, został oclony we Lwowie przez Urząd pocztowy nr. 2. Na tej podstawie poczta tarnopolska pobrała od adresata, pana W. D. z ul. Ogrodowej, 6 zł. 95 gr. Odbiorca po rozpakowaniu przesyłki stwierdził, że prócz 4-ch fotografij zawiera ona... list ze Stanów Zjednoczonych treści zupełnie obcej i dwie pocztówki, nie mające nic wspólnego z nadesłaną przesyłką. Odbiorca odesłał ów list do Canady p. Różyckiemu, od którego po pewnym czasie otrzymał wyjaśnienie, i wówczas przekonał się, że zginęły mu trzy listy świąteczne, oraz dolary. (Zaznaczyć należy, że poczta nie bierze odpowiedzialności za pieniądze, przesłane w listach — przyp. red.).

W związku z tem nasuwa się pytanie: 1) gdzie ginęły listy i dolary? 2) kto włożył do przesyłki list zupełnie obcy ze Stanów Zjednoczonych?

KRONIKA LEŻAJSKA

BOL. WALLEK-WALEWSKI W LEŻAJSKU. W ubiegłym miesiącu bawił w naszem mieście znany muzyk i kompozytor Bolesław Wallek-Walewski, który zwiedził kościół i klasztor OO. Bernardynów z cudownym obrazem Matki Boskiej Leżajskiej. Znakomity muzyk wykonał na wspaniałych, do niedawna jeszcze największych w Polsce, organach parę pieśni w czasie Mszy św.

OMAL, ŻE NIE TRAGICZNY WYPADEK. Niedawno wydarzył się przy ul. Tomasza Michałka wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. Oto w chwili, gdy ulicą przejeżdżała furmanka, 8-letnia Basia Dołężanka, chcąc przebiec ulicę, wpadła pod konie, odnosząc ogólne potłuczenia, oraz poważną ranę na nodze skutkiem uderzenia kopytem. W chwili upadku zjawił się nagle przy furmance harcerz, Jan Jakubiec, który dziewczynkę usunął z pod wozu, ratując ją od niechybnego przejechania wozem. Winę za wypadek ponoszą rodzice, którzy dziecko pozostawili bez opieki.

Z MIEJSCOWEJ SCENY. Z całą przyjemnością podkreślamy żywą działalność tut. Koła Amatorskiego, które, skupiając doborowe siły, przez cały sezon dawało doskonale odegrane sztuki. Nasuwa się jedna tylko uwaga. Oto radzibyśmy ujrzeć na naszej scenie sztuki autorów polskich. Sądzimy, iż po wystawieniu w dn. 7 bm. sztuki „Pod przymusowym zarządem“, zajmie się Koło przygotowaniem jakiejś dobrej i wartościowej sztuki polskiej.

SKON ADWOKATA. Przed paru dniami zmarł w Leżajsku miejscowy adwokat, Dr. Berger. Podobno śmierć nastąpiła skutkiem zmartwień, jakie miał zmarły spowodu silnej konkurencji, jak również skutkiem grożącego mu przymusowego oddania części ogrodu, należnej tut. Sądowi Grodzkiemu.

Jak ogólnie wiadomo, położenie miejscowych adwokatów jest wprost rozpaczliwe. Miesięcznie ich dochody nie przenoszą 100 złotych!

Z TEATRU WIELKIEGO

Premjera „Nieboskiej“

Sobotnia premjera „Nieboskiej Komedji“ stała się w swoim rodzaju niecodzienną sensacją dla kulturalnego Lwowa.

Wbrew pesymistycznym proroctwom, — sala zapełnioną była do ostatniego miejsca, co więcej okazało się koniecznem dostawianie krzeseł. Publiczność — nie ta, zwyczajna premjerowa, — w olbrzymiej większości rdzennie polska, przyjęła sztukę bardzo gorąco

Obszerniejszą recenzję z tego, bardzo ciekawego przedstawienia zamieścimy jutro.

Nowy tygodnik narodowy

Już się ukazał pierwszy numer „Tygodnika Politycznego Gazety Warszawskiej“. Obficie ilustrowany, 10-stronicowy numer zawiera następujące artykuły: „Rzeczy najważniejsze“, „Tydzień w polityce zagranicznej“, „Gdańsk“, „O nasze prawa“ „Sprawa Kłajpedy“, „Madagaskar“, „Tydzień w życiu polskiem“, „Jasieczkowy Wojtek“, „Łódź narodowa o sztuce“, „Przywódca narodowej Łodzi o sprawie żydowskiej (mowa adw. Kowalskiego)“. „Aby była zmiana“, „Przemiany wśród robotników“, „Wieści z Górnego Śląska“, „Echa Łódzkie w Wilnie“, „Walka z jadem żydowskim“, „Przeciwieństwo Łodzi“, „Po uchwaleniu budżetu miasta Poznania“, „Niemcy w zachodniej Polsce“, „Zubożenie wsi“, „Upadek rzemiosła polskiego“. „Żydowskie kasy bezprocentowe“, „Wieś polska w walce z żydami“ i inne. Ponadto numer zawiera obfitą kronikę i odcinek powieściowy.

Cena 20 gr. za egzemplarz.

Ks. Prymas protektorem Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa

Ks. Prymas Hlond przyjął w dniu 5-ym kwietnia na audjencji naczelnego kapelana Z. H. P., ks. Marjana Łuzara i p. dra Bernarda Chrzanowskiego, którzy w imieniu Naczelnictwa Związku H. P. prosili **Ks. Prymasa** o objęcie protektoratu nad Jubileuszowym Zlotem Harcerstwa w Spale. Ks. Prymas przychylił się do prośby i przyrzekł odprawić Mszę św. na intencję harcerstwa na Jasnej Górze dnia 21. lipca. W tym dniu zjedzie na Jasną Górę 2.000 harcerek i harcerzy z obozu zlotowego w Spale, aby w imieniu całego harcerstwa polskiego w kraju i zagranicą, złożyć dziękczynne votum w postaci dużego krzyża harcerskiego.

—×—

Gen Weygand powołany do służby czynnej?

PARYŻ, 6. 4. (PAT). Według „Liberté" krąży pogłoska, że *generał Weygand zostanie wkrótce powołany do służby czynnej i zajmie się koordynacją wysiłków armji, floty i lotnictwa.* Dziennik zaznacza jednak, że żadna decyzja w tej sprawie nie została powzięta.

Przeszkolenie b. austrjackich oficerów

WIEDEŃ, 6. 4. (PAT). Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że *wszyscy oficerowie aktywni i rezerwowi b. armji austrjacko - węgierskiej od stopnia podporucznika do kapitana włącznie mogą uczestniczyć w ćwiczeniach armji czynnej w czasie od 15 maja do 15 lipca br.* Udział ten zależeć będzie od złożenia indywidualnego podania i na koszt zgłaszającego się. Czas ćwiczeń oznaczony jest na 4 tygodnie.

Tragiczny epilog rozbierania granatu

Lwów, 6. kwietnia.

(a) Dwaj parobcy z Laszek Murowanych odkopali w polu powojenny granat artyleryjski. W czasie rozbierania pocisk eksplodował. Jeden z parobków, Ołeksa Iwaniszyn, został ciężko ranny w plecy i stracił oko, drugi, Mikołaj Marszałek, odniósł niemniej ciężkie rany w głowę i rękę. Obaj w ciężkim stanie odwiezieni zostali do szpitala powszechnego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. GUSTAW RAWICZ OSTROWSKI

notarjusz w Złoczowie i major rez. WP. zasnął w Panu w 60 r. życia, osierociwszy żonę Izabellę z Kamieńskich i trzech synów.

Odszedł od nas przedwcześnie, nie tyle wiekiem ile pracą i przejściami życiowemi utrudzony. Ur. w Tarnowie jako syn Aleksandra uczestnika powstania z 63 r. i Marji z Tarczyskich, po ukończeniu Wydziału praw. U. J. w Krakowie poświęcił się zawodowi sędziowskiemu w Małopolsce wsch., następnie przeniósł się do notarjatu, gdzie pracował lat zgórą 20. Twarde warunki życia narodowego na Kresach, tradycją powstańczą po ojcu swoim i żony, urobiły zeń typ kresowca, obywatela i społecznika, a dom państwa Ostrowskich, był ostoją polskości na Kresach. W r. 1918 zostaje przez Ukraińców aresztowany i przeżywa długie miesiące gehenny w więzieniu tarnopolskiem. Nie załamał się jednak, przynajmniej psychicznie, i obok pracy zawodowej, propagował w wolnej Ojczyźnie czynny patrjotyzm, w czasie zaś plebiscytu szkolnego odegrał wybitną rolę. Prosty i szczery nie ukrywał swych przekonań i zasad, opartych na głębokiej religijności i przywiązaniu do kultury narodowej. Łączył zaś z tem serdeczne obejścia z każdym i takt postępowania. Miał wyrobione poczucie etyki, którą kierował się w życiu, dla ludzi żywił bezmiar życzliwości i niewyczerpaną uczynność. Śmierć Tego, ze wszechmiar prawego i szlachetnego człowieka i obywatela, wywołała ogólny żal, oraz współczucie dla osieroconej rodziny.

Cześć Jego zacnej pamięci!

13799

PARYŻ. Prasa podaje, że *na niemieckim brzegu Renu między Rhinau a Marckolsheim zostały umieszczone potężne reflektory, które przez całą noc oświetlały brzeg francuski.*

LONDYN. Tegoroczne regaty ósemek uniwersyteckich *wygrała osada Cambridge*, bijąc Oxford o 4.5 długości łodzi w czasie 19.48.

Włochy proponują przyznanie prawa zbrojeń małym państwom

PARYŻ, 6. 4. (PAT). Jak zapewniają w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, *rząd włoski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o dostarczenie kilku przedwstępnych informacyj na temat stanowiska, jakie Francja zamierza zająć na Radzie Ligi, oraz w sprawie organizacji systemu zbiorowego bezpieczeństwa i utrzymania niezależności Austrji. Rząd włoski miał nawet poruszyć sprawę ewentualnego przyznania małym państwom rozbrojonym prawa do pewnego uzbrojenia, ze względu na to, że jednostronne decyzje Rzeszy zmodyfikowały statut militarny, ustalony przez Traktat Wersalski.*

Na podstawie wiarygodnych wiadomości można stwierdzić, że odpowiedź Francji przesłana do Rzymu i Londynu, ma charakter dość ogólny, gdyż wiele czynników nie jest jeszcze sprecyzowanych. Podobnie, jak Włochy, rząd francuski uważa również za pożądane, by konferencja w Stresie doprowadziła do wspólnej akcji trzech państw na Radzie Ligi.

W paryskich kołach politycznych odnoszą się jednak z dużą rezerwą do ewentualności rewizji klauzul militarnych traktatów w Neuilly, St.-Germain i Trianon. Decyzja Niemiec wytworzyła wprawdzie nową sytuację, ale w Paryżu sądzą, że tak poważne zagadnienia nie mogłyby być rozwiązane bez zgody wielkich państw, które sąsiadują z temi krajami. Jeżeli w czasie konferencji w Stresie zostałaby poruszona ta kwestja, to będzie ona raczej miała charakter informacyjny i nie pociągnie za sobą żadnej decyzji, gdyż *wszelka modyfikacja statutu militarnego Europy centralnej będzie mogła tylko być przeprowadzona w porozumieniu z Małą Ententą.*

Zdaniem „Petit - Parisien" rząd włoski poinformował rząd angielski, a prawdopodobnie i rząd francuski, że zażąda w Stresie omówienia następujących spraw:

1) Ustalenie wspólnego stanowiska W. Brytanji, Francji i Włoch w związku ze zbliżającem się zebraniem Rady Ligi, na którem będzie rozważana sytuacja wytworzona przez jednostronne wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul militarnych Traktatu Wersalskiego.

2) Dyskusja nad porozumieniem francusko - angielskiem, mającem na celu ustalenie wspólnej linji oporu przeciwko nowemu naruszeniu przez rząd niemiecki Traktatu Wersalskiego i ustalenie wspólnego stanowiska wobec programu uregulowania spraw europejskich, zawartego w komunikacie angielsko - francuskim z 3 lutego br.

3) Problem zagwarantowania niezależności Austrji.

4) Sprawa zbrojeń innych państw, których swoboda w sprawach militarnych została ograniczona przez traktaty.

LONDYN, 6. 4. (PAT). Reuter donosi, że Foreign Office nie otrzymało memorandum Mussoliniego o przygotowaniu konferencji w Stresie i przedmiotu obrad Rady Ligi. Sądzą, że nastąpiła już wymiana poglądów między Londynem a Rzymem o temacie tych narad.

Min. Simon omawiał z Grandim szczegóły porządku dziennego w Stresie i Genewie, według propozycji Mussoliniego. Min. Simon konferował również z Edenem, który zdał mu sprawę z wyników swej podróży. *W poniedziałek min. Eden wygłosi sprawozdanie wobec gabinetu, a we wtorek min. Simon złoży deklarację o stanowisku Anglji w nowej sytuacji, podczas posiedzenia Izby Gmin.* W środę rano nastąpi wyjazd delegacji angielskiej do Stresy.

Zadłużenie i bezrobocie: dwie klęski miast

Z obrad zjazdu Związku Miast

WARSZAWA, 6. 4. (PAT). Przemawiając na inauguracji zjazdu Związku Miast Polskich, prezyd. miasta Warszawy St. Starzyński wskazał na niedostateczne jeszcze u nas zrozumienie znaczenia miast w życiu Polski. Istniejący od r. 1918 Związek Miast Polskich skupia *482 miast na ogólną liczbę 603 miast i stanowi 93 proc. całej ludności miejskiej w Polsce.*

Na obecny ciężki stan miast wpłynęły zniszczenia wojenne, a potem istniejąca dawniej płynność ustawowych obowiązków i uprawnień miast. W ostatnich latach zahamowane są inwestycje, a nawet konserwacja techniczna. *Zadłużenie miast sięga ogółem 300 proc. ich budżetów zwyczajnych, w poszczególnych wypadkach przekracza 800 proc. ich budżetów.* Do ciężkiej sytuacji miast przyczynił się kryzys gospodarczy i wzrost potrzeb na opiekę społeczną i bezrobotnych.

Normalnie walka z bezrobociem nie należy do miast, w praktyce jednak miasto nie może uchylić się od tych obowiązków. Miasta nie mają środków na zatrudnienie bezrobotnych i patrzą na najbliższy rok budżetowy z niepokojem, zwłaszcza, że ma ulec redukcji wysokość kredytów dla miast ze strony Funduszu Pracy. *Niewiadomo, czy bezrobotni z miast znajdą istotnie zatrudnienie przy robotach podejmowanych przez Fundusz Pracy, a prowadzonych poza terenem miast.* Sprawa ta jest b. ważna zarówno ze względów gospodarczych i społecznych, jak i bezpieczeństwa publicznego.

W dalszym ciągu swych obrad, Związek Miast Polskich przyjął sprawozdanie komisji weryfikacyjnej i wysłuchał referatów. O godz. 18 rozpoczęły się obrady w komisji - matce i w sekcjach. M. in. na sekcji finansowej prezydent m. Lwowa p. Drojanowski uzasadniał tezy swego referatu p. t.: „Zagadnienie równowagi budżetowej i finansów miejskich łącznie z zagadnieniem inwestycyj miejskich". Po referatach odbyła się dyskusja. O godz. 22 odbył się raut na ratuszu, wydany przez prezyd. Starzyńskiego.

Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rez.

(k) Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego Zjazdu delegatów kół lwowskiego Okręgu Związku Oficerów Rezerwy przy udziale 84 delegatów z województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Zjazd zagaił prezes Okręgu, senator dr. Zaleski płk. rezerwy, który pod koniec przemówienia wzniósł okrzyk: Niech żyje Polska! Jako przedstawiciele imieniem p. wojewody wziął w Zjeździe udział płk. Krzywoszyński, imieniem władz wojskowych płk. Szydłowski, imieniem miasta dr. Poratyński, starosta dr. Klimow, dyr. Wandycz, (Związek Rez.), płk. Pytel (Związek Leg.), poseł Wagner (Zw. Ociemniałych Inw.), p. Deszberg (Związek Sybiraków), p. Cwynar (Zw. Podof. Rez.), p. Maleczyńska i inni.

W myśl programu wiceprezes Z. O. R. por. rez. Konrad Kowalewski wygłosił referat na temat zagadnień społecznych i gospodarczych Ziem Południowo - Wschodnich.

Wykałacze „Norma"

Na froncie higjeny znalazły się od lat i wykałacze, bez których nie wyobrażamy sobie żadnego stołu domowego, restauracyjnego, kawiarnianego. Wykałacz stał się niemal przedmiotem pierwszego użytku, a ponieważ pozostaje przy używaniu w bezpośredniej styczności z zębami i jamą ustną, nic dziwnego przeto, że stawiamy wykałaczowi warunki pierwszorzędnej higjeniczności. Przed kilku dniami mieliśmy sposobność odwiedzenia fabryki wykałaczy „Norma", mieszczącej się we Lwowie przy ul. Ossolińskich 11. Dzięki uprzejmości kierownika mogliśmy się przypatrzyć ich powstawaniu od przykrawania klocków z odpowiedniego drzewa, poprzez obrabianie na specjalnej skomplikowanej maszynie, na sortowaniu, pakowaniu i ekspedycji skończywszy. Uderzyła nas przedewszystkiem rzadko w fabrykach spotykana czystość, od pierwszej fazy począwszy a na ostatniej skończywszy. Doprawdy jeśli są wymogi w stosunku do wykałaczek to spełnione one zostały przez fabrykę „Norma", i odtąd o ile sięgniemy po wykałaczkę, przypatrzmy się czy pochodzi z lwowskiej wytwórni „Norma" i tylko jedynej w Polsce fabryki wykałaczek „Norma". Tu higjena, tu solidność, tu dobry towar, tu pewność, że nie wprowadzimy do ust jakiegoś szkodliwego mikrobu. (x).

Żydy bojkotują Olimpjadę

TEL-AWIW, 6. 4. (PAT). Zarząd światowego związku Makkabi zdecydował zabronić wszystkim zawodnikom należącym do Makkabi, startowania na igrzyskach olimpijskich 1936 w Berlinie.

Roześmiane oczy

Gdy przed kilkoma miesiącami cała prasa światowa awizowała nam odkrycie najmłodszej gwiazdki ekranu, nikt z piszących jak i czytających te słowa nie przypuszczał, że ten mały fenomen okaże się bardziej wartościowym, aniżeli wszystkie inne jej poprzedniczki.

Jesteśmy w przededniu premjery wspaniałego filmu realizacji Butlera, w którym kongenjalna Shirley Temple odtwarza zadziwiająco szczerze rolę sierotki - kopciuszka z całą swobodą, na jaką stać tylko wielką artystkę.

Każdy widz teatralny, czy kinowy, obserwując grę artysty a rozumiejący się nawet pobieżnie w odczuciach i wyrażaniu pewnych stanów uczuciowych, zwraca szczególną uwagę na to, jak dany aktor wywiąże się z zadania i jak wyrazi nam przeżycia odtwarzanego bohatera sztuki.

I właśnie od odegrania bodaj najprostszej sceny ale uchwyconej z dokładnością objektywu fotograficznego zależny jest nasz stosunek do danego aktora.

Genjalność Shirley Temple wyraża się właśnie w tem, że każdy szczegół ukazuje nam nie jak gdyby „grała", lecz właśnie przeżywała go.

Shirley nie zna pozy, Shirley nie zna wypróbowanych tricków scenicznych. Jeżeli płacze, płacze szczerze, jeżeli śmieje się, śmiech ten jest beztroski, radosny i szczęśliwy. Najbardziej zatwardziały widz nie potrafi oprzeć się jej urokowi. Śledzi zapamiętale całą akcję i przeżywa pospołu jej losy; Rozumie jej ból, gdy rola jej jest dramatyczna. Cieszy się, gdy Shirley zwycięża i wychodzi z kina ze słowami zachwytu i podziwu.

To właśnie przeżywamy po jej ostatnim filmie Roześmiane oczy. Kapitalna obsada w osobie Jamesa Duna, który okazał się najidealniejszym partnerem Shirley oraz wyśmienita reżyserja Dawida Butlera uczyniły film ten obrazem, który długo pozostaje w pamięci. (x)

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Z działalności Uniwersytetów rumuńskich

W niedawno wydanej książce pt. „System polityczny Europy a Polska", Warszawa 1935, p. Wł. Studnicki wypowiada o Uniwersytecie w Cluj (dawniej Koloszwar) sąd następujący: *„Rumuni znieśli uniwersytet w Koloszwarze, pierwszorzędną instytucję naukową, a utworzyli tam lichy uniwersytet rumuński"* (str. 308). Ten sąd pozbawiony jest wszelkiego uzasadnienia, chociaż autor zapowiada, że „twierdzenia mocno uzbroi w argumenty" (str. 6).

Nie mając zamiaru polemizować z wywodami całej książki, w której niejedno wydało mi się wiatrem podszyte, pragnę tylko przy tej okazji omówić działalność Uniwersytetów rumuńskich. Ograniczę się do języka i literatury rumuńskiej i innych romańskich, jako działu nauki w Rumunji pierwszorzędnego, oraz do slawistyki, a zwłaszcza polonistyki, które ze stanowiska naszego mają szczególne znaczenie.

Rumunja posiada *cztery uniwersytety*, które nie mają długiej tradycji: najstarszy w *Jassach* założono w roku 1860. Uniwersytet w *Bukareszcie* w 1864, a w *Cluj i Czerniowcach* zorganizowano po wojnie dwa nowe uniwersytety rumuńskie w miejsce dawnych, węgierskiego i niemieckiego. Staranne wyposażenie humanistyki w tych dwóch uniwersytetach nasuwa porównanie ze Strasburgiem, a u nas z Poznaniem i Wilnem (mam na myśli rok 1919!).

W *uniwersytecie bukareszteńskim* rozmaite działy romanistyki wykłada 8 profesorów i docentów. Postacią naj wybitniejszą w tym zespole jest O. *Densusianu*, profesor filologji romańskiej, autor znakomitej „Historji języka rumuńskiego" i wielu innych prac, imponujących obszarem wiedzy, samodzielnością myśli i pięknością formy, zarówno rumuńskiej jak francuskiej, wydaje rocznik „Mowa i duch". A. *Candrea*, profesor dialektologji i folkloru, ma prace z tego zakresu, jest też wytrawnym wydawcą zabytków językowych i autorem słownika. Uczniem poprzednich jest A. *Rosetti*, profesor fonetyki a także wyborny znawca języka starorumuńskiego; wydaje „Biuletyn", poświęcony głównie fonetyce (dotąd 2 tomy).

W zakresie literatury rumuńskiej starszej niestrudzoną działalność rozwija prof. N. *Cartojan*, zajmując się głównie problemami porównawczemi. Ogłosił szereg prac a przedewszystkiem znakomite dzieło p. t. „Księgi ludowe", wydał dwie serje prac uczniów oraz kieruje wzorowem wydawnictwem autorów rumuńskich (dotąd 20 tomów). Literaturę rumuńską nowszą wykłada prof. D. *Caracostea*, którego zainteresowania badawcze stanowi Eminescu i zagadnienia folkloru. Kieruje zbiorem monografij (dotąd 6 tomów). Teorją literatury i literaturą porównawczą zajmuje się prof. M. *Dragomirescu*.

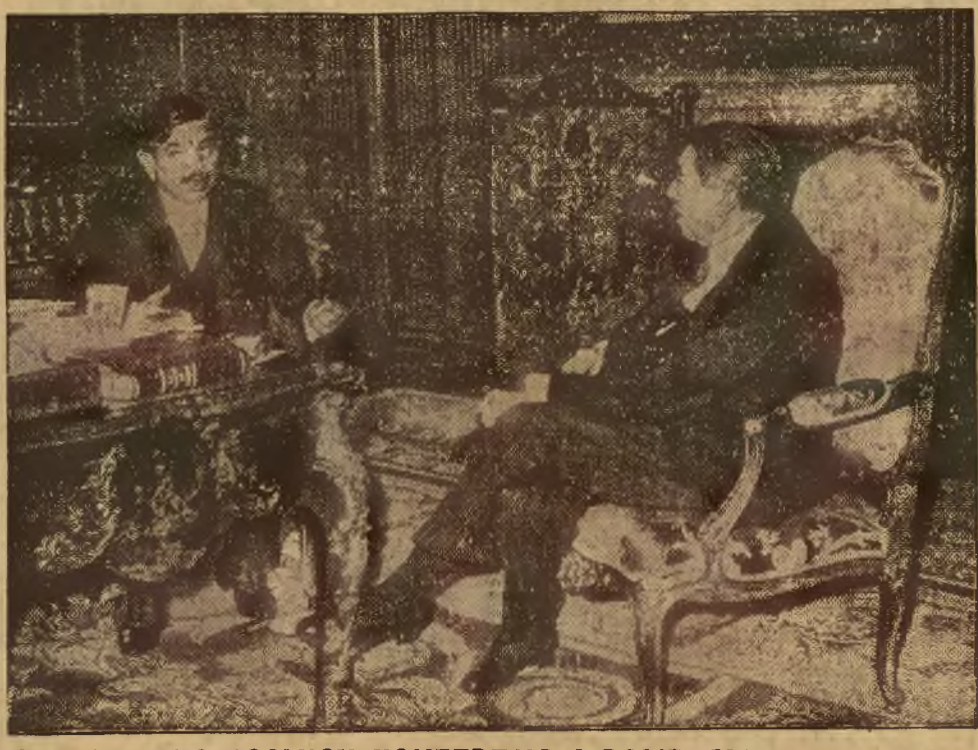
Katedrę literatury francuskiej zajmuje prof. Ch. *Drouhet*, z którego prac zacytuje monografję o Alecsandrim i wpływach francuskich. Literaturę włoską reprezentuje młody i bardzo czynny prof. A. *Marcu*, który niedawno ukończył przekład „Boskiej Komedji" Dantego. Studja jego dotyczą głównie stosunków włosko - rumuńskich w okresie romantyzmu; jest redaktorem rocznika pt. „Studja włoskie".

Historykiem literatury jest także sławny i wszechstronny N. *Jorga*, profesor historji powszechnej. Napisał imponującą „Historję literatury rumuńskiej" i „Historję literatur romańskich". Wydaje dwa kwartalniki historyczne (rumuński i francuski). Zagadnienia porównawcze literatury rumuńskiej opracowuje z wielką erudycją i precyzją D. *Russo*, profesor bizantynologji. Wkońcu C. C. *Giurescu*, profesor historji Rumunji, wydaje wraz z komitetem profesorów kwartalnik historyczny, uwzględniający także historję literatury.

W uniwersytecie bukareszteńskim zaznaczają się wyraźnie związki z nauką francuską, w *Jassach* widać obok nich wpływy niemieckie. W Niemczech uzupełniał swe studja J. *Jordan*, profesor języka rumuńskiego, posiadający wszechstronną znajomość filologji romańskiej, którą poprzednio wykładał. Jest autorem gruntownych studjów językoznawczych i pożytecznej „Historji językoznawstwa romańskiego"; zaczął wydawać „Biuletyn". Katedrę filologji romańskiej objął niedawno prof. D. *Gazdaru*. Literaturą rumuńską starszą i dialektologją zajmuje się prof. G. *Pascu*, który ogłosił wiele prac. Literaturę rumuńską nowszą wykłada G. *Ibraileanu*, głęboki znawca literatury rumuńskiej i powszechnej, świetny eseista. N. *Serban*, profesor literatury francuskiej, ogłosił studja z zakresu romantyzmu i literatury nowszej. Należy nadto wspomnieć, że I. *Minea*, profesor historji, zasłużył się także jako badacz dawnej literatury rumuńskiej.

Stefan Glixelli

(dok. nast.)



W DOBIE DONIOSŁYCH KONFERENCYJ POLITYCZNYCH. — Min. Laval w rozmowie z rumuńskim min. spraw zagr. Titulescu.

KRONIKA KULTURALNA

15 TYSIĘCY KSIĄŻEK WYDAJE FRANCJA COROCZNIE.

Niedawno pojawiła się statystyka wszystkich publikacyj książkowych, jakie pojawiły się we Francji w r. 1933.

Statystyka nieco spóźniona, pozwalająca jednak zorjentować się dość dokładnie w ruchu umysłowym Francji, tem bardziej, że jak uczy doświadczenie paru ostatnich lat, produkcja książki utrzymuje się we Francji mniejwięcej na jednym stałym poziomie.

W roku 1933 opublikowano zatem we Francji ogółem 15.728 dzieł.

Największą pozycję, jak zresztą zawsze, stanowi beletrystyka: 3464 powieści oryginalnych! Drugie poważne miejsce zajmują biografje i pamiętniki: 655 dzieł (wobec 519 w roku 1932).

Przekładów z obcych języków stosunkowo niewiele, bo 619 (wobec 582 w poprzednim roku). Statystyka nie podaje jednak, ile z tej liczby przypada na poszczególne języki.

A byłoby rzeczą interesującą zbadać, jakie dzieła np. i których pisarzy polskich były ostatnio tłumaczone i publikowane we Francji.

Przeglądając zestawienia produkcji książki francuskiej na przestrzeni ostatnich 15 lat, widzimy stały i to bardzo znaczny wzrost: w roku 1920 wydano ogółem tylko 6.315 dzieł; produkcja wzrastała z każdym rokiem, dochodząc w roku 1925 do 15 tysięcy. Po przejściowym spadku w latach następnych, — od paru lat produkcja wróciła znów do tej liczby i odtąd utrzymuje się stale na jednym mniejwięcej poziomine.

D'ESPARBÈS

Trzech wiarusów

Trzy wielkie huzarskie cielska maszerowały krok w krok z ich końmi drogą saalfeldską od strony Erfurtu Noc zapadała. Był to wieczór pierwszego starcia się pod Jeną, kiedy Lannes, na czele 9-go i 10-go rozniósł na szablach jazdę pruską.

— Gdzie jesteśmy? — zapytał pierwszy żołnierz.

— Nie wiem, — rzekł drugi.

— Nie mam pojęcia — szepnął trzeci.

Trzej huzarzy maszerowali ciągle. W głębi duszy mało obchodził ich kraj, w którym się znaleźli. Z uzdą w lewej lub w prawej, tu czy gdzieindziej, człowiek wypatruje tylko dymu z komina; — huzarzy szukali oberży.

— Jestem głodny — rzekł pierwszy głosem ponurym.

A dwaj inni powtórzyli za nim szorskim akcentem:

— Jestem głodny.

— Jestem głodny.

Jechali na trzech kulejących siwych koniach, zahartowanych we wściekłych szarżach, pod ciosami szabel, które z opuszczonemi łbami, z pianą na pysku, rzucały w świetle księżyca na pokryty kurzem gościniec, trzy wielkie sylwetki pająków.

— Widzę jakiś dom — rzekł pierwszy huzar.

— Widzę jakieś światło — rzekł drugi.

A trzeci, prostując się w swym wielkim płaszczu, rzekł zgodnie:

— I ja widzę.

Maszerowali ciągle i przyciągani przez światło, z oczami wlepionemi w nie, pewni siebie, jak ich szable wyłaniali się z mroku nocy. Kiedy przybyli na miejsce, zsiedli z koni wszyscy razem.

— Co to za dom? — zapytał pierwszy żołnierz.

Ujrzeli krzyż ponad drzewami w błękicie księżyca i zatrzymali się chwilę bez słowa.

— To kościół — rzekł wkońcu drugi huzar.

Trzeci, głowa nietęga, ale dzielny żołnierz, rozchylił krzaki winnej latorośli i wszedł do ogrodu. Pierwszy ruszył za nim, drugi ruszył za nim.

Uszedłszy dwadzieścia kroków, znaleźli się na podwórzu i stukot ich butów o kamienie, rozległ się donośnem echem. Wówczas nawprost nich zamigotał światło, przewędrowało od pokoju do pokoju i jaki drobny cień zatrzymał się o dziesięć kroków od przybyszów.

Żołnierze szli ciągle naprzód. Poznali po sutannie proboszcza. Pozdrowili go bezwiednie, przykładając palce do kołpaka i nagle zatrzymali się.

— Czego chcecie? — zapytał starzec, który pozna Francuzów.

— Dziewiąty Huzarów — rzekł pierwszy.

— Dziewiąty Huzarów — powtórzył drugi.

— Dziewiąty Huzarów — rzekł ostatni z dumą.

Byli przekonani, że to wystarczy. Ksiądz spojrzał na ich trzy poczciwe twarze, oparł się plecami o mur, dał znak, zamknął bramę i zaprowadził ich do schludnej izby.

— Siadajcie.

Trzej żołnierze należeli do wyborowej drużyny; wspaniali, prości i spokojni w swoich czerwonych dolmanach mieli w sobie coś nadzwyczajnego i anielsko potężnego, jak wszystkie natury nieokrzesane. Odpięli bez słowa wielkie szable bojowe, położyli przed sobą kołpaki i czekali aż zdjęta trwogą i kryjąca się za swym panem służąca przyniesie im coś do jedzenia.

Trzeba było godziny, aby przygotować posiłek dla tych trzech ludzi, którzy przedstawili się, nie podając nazwiska, straszliwi w swej pewności i bezstrosce, o dziecięcych oczach i żołądkach mogących pochłonąć stada zwierząt i pola zbóża.

Przez godzinę słychać było tylko ich sapanie; czekając na wybranych przez siebie miejscach, poważni, z łokciami na obrusie, myśleli o swoim głodzie i przeżuwali „naprzód", jak trzy woły.

— Jedzenie gotowe — rzekł proboszcz.

— A konie? — zapytał piewszy huzar.

— Ah, tak... konie? — potwierdził drugi.

— Dobrze... jak zawsze — rzekł trzeci.

Wyszli.

Z szyjami wyciągniętemi na końcu uzd, które je wiodły, wierzchowce weszły niepewnym krokiem do izby, bijąc o podłogę podkowami. Służąca uciekła, ale ksiądz przejrzał zamiar żołnierzy i nie wydawał się zdziwiony.

Wystraszone konie zatoczyły krąg w izbie. Parskały, zaniepokojone. Potrącały meble, krzesła, z których jedno się przewróciło i znieruchomiałe, otrząsając się na widok mięsa, zaczęły delikatnemi chwytami warg odbierać podawany im chleb.

— Masz, Ulm!

— Uważaj, Coquet!

— Rzućcie wszystko na ziemię — rzekł ostatni huzar.

Ubawieni, ale poważni, wsparci dumnie łokciami o kłęby koni, pieścili czoło, boki, piersi zwierząt, podniecając ich głód, wszyscy trzej w poczuciu odpowiedzialności za swych towarzyszy i zachwyceni, że jedzą, czekali skupieni i wyprostowani na rozkazy...

— Biedne koniska!

Proboszcz przyglądał się im ze współczuciem, a kiedy skończyły, kiedy zdmuchnęły nawet okruszyny, położył na nich ręce szlachetnym gestem, jak zwyczaj każe na święcie zwierząt.

— Niech wam Bóg da zdrowie! — rzekł.

I trzy „kłusaki" wyszły, wyprowadzone przez trzech ludzi.

Huzarzy wrócili uradowani. Mieli teraz jeszcze większy apetyt i zacierali ręce, wydając okrzyki.

— Jedenie gotowe — rzekł proboszcz po raz drugi, Ale równocześnie powstał i spojrzał na trzech huzarów znaczącym wzrokiem...

Wtedy niewiadomo, co się stało w duszy trzech wiarusów, w tej duchowej ciemnicy, gdzie żyły od wielkiej wojny tylko stonogi śmierci; podnieśli się, dały się słyszeć trzy uderzenia pochew szabel o podłogę i ujrzano cztery znaki krzyża, ich i księdza...

W tej chwili zagrzmiał jakiś daleki odgłos. Dochodził zgóry i rozległ się donośnym echem, jak grom: Trzej żołnierze spojrzeli na siebie. Pierwszy rzekł: „To piorun". Drugi rzekł: „To Cesarz". — A ostatni kiwnął

Lwów w radjo

Stołeczna rozgłośnia, przygniatając prowincjonalne, obfitością narzucanego im własnego programu, nie zaciera jednak ich cech regjonalnych. Jedna z tych cech, zaznaczająca się wybitnie w lwowskich programach, to bardzo szerokie *uwzględnianie teraźniejszego oblicza miasta, pełnej chwały przeszłości i tętniącego życiem wdzierania się w tworzoną przez siebie przyszłość.* A czyż mogą być obce mieszkańcom Lwowa, albo licznym jego sympatykom, rozsianym po całym obszarze Rzeczypospolitej zagadnienia, które bezpośrednio dotyczą czy to interesów, czy przyszłości, lub pięknej przeszłości tego „bardzo miłego miasta"?

I znowu słyszeliśmy przez radjo parę gawęd, opisujących dawny Lwów: n. p. inż. *Witwickiego* gawędę o wyglądzie starego rynku lwowskiego, czy Z. *Pawłowskiego* o lwach dawnego Lwowa. W swoim czasie referowałem zresztą te piękne i b. ciekawe pozycje w dorobku programowym rozgłośni lwowskiej. Niedawno zaś słuchaliśmy reportażu - rozmowy między inż. Witwickim a dr. Breitem w czasie przechadzki wokół rynku lwowskiego.

Rozmowa ich swem konstrukcyjne ujęciem sprawiała żywe, barwne wrażenie Szereg szczegółów, jasne, dokładne opisy, subtelne, humorystyczne dykresje, splatały się w harmonijną całość tej ciekawej rozmowy. Można sądzić, że wielu z radjosłuchaczy dopiero po wysłuchaniu tej audycji zrozumiało sens konserwatorskich robót i będąc w rynku, innemi już oczyma spojrzy na te czcigodne, wiekowe mury, powracające do pierwotnego wyglądu.

* * *

Aktywność współczesnego Lwowa, będącego siedliskiem trzech uczelni akademickich, wyraża się m. in.

w wielkim dorobku naukowym, który został doskonale unaoczniony na wystawie, urządzonej przez Tow. im. Kopernika.

Wystawa ta miała na celu zilustrowanie dorobku naukowego z ostatnich lat 15-tu i o tejże wystawie piękną pogadankę wygłosił w radjo prof. dr. B. *Fuliński.* W zwięzłem ujęciu przeszedł wszystkie jej działy, podkreślając m. in. światowe wprost znaczenie niektórych zdobyczy lwowskich uczonych. Lwowski ośrodek Tow. im. Kopernika może w zupełności zasłużyć na słowa pochwały, wygłoszone przez prof. Fulińskiego.

* * *

Jak echa słyszanych w dzieciństwie „Pieśni o ziemi naszej" odżywają w sercach słuchaczy żywe zainteresowania najdalszemi zakątkami Polski, wywoływane i stale podsycane

cyklem odczytów i pogadanek, noszącym nazwę „Miasta i miasteczka Polski".

Słuchanie ich, to niby podróż po wszystkich częściach Rzeczypospolitej, w których zawsze można znaleźć coś ciekawego, zwłaszcza we wschodnich połaciach, kawego, coś godnego widzenia; a już gdzie „zdobycze pługa polskiego" mają znaczenie nietylko gospodarcze.



PRZECIW INWAZJI ŻYDÓW NA UNIWERSYTETY FRANCUSKIE. — Epizod z niedawnej demonstracji studentów paryskich przeciw zalewowi cudzoziemców, głównie żydów, uciekinierów z Niemiec.

Dzisiejsze a przedwojenne waluty

Po raz drugi już przechodzi obecnie Belgja dewaluację swego franka, który już w roku 1926, przy stabilizacji waluty, stracił 85 proc. swej przedwojennej wartości.

Coprawda, Belgja nie stanowi pod tym względem wyjątku: **Z wyjątkiem Szwajcarji i Holandji** wszystkie inne państwa na obu półkulach ucierpiały bardzo znacznie na dewaluacji swej waluty w porównaniu z parytetem przedwojennym.

Różnica ta wyraża się w następujących cyfrach:

Dolar 40 proc., funt szterl. 41.6 proc., korona szwedzka 46 proc., norweska 47 proc., duńska 53 proc., pezeta 58 proc., yen 67 proc., włoskie liry 74 proc.

Waluty innych państw, jak Grecja, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja, Finlandja, straciły — w porównaniu z kursem przedwojennym — ponad 90 proc. swej wartości.

„Rekord" pobiła Argentyna, której „peso" przedstawia dziś zaledwie 0.5 proc. wartości przedwojennego.

—o—

Kronika gospodarcza

— Cechy rzemieślniczy występują do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o uznanie rzeźnictwa i wędliniarstwa za jeden zawód rzemieślniczy. Przedsiębiorstwa rzeźnickie powinni bowiem mieć prawo wyrobu wędlin, dla tańszej kalkulacji cen artykułów mięsnych.

(—) W związku z wydawaniem nowych legitymacyj urzędnikom państwowym, zwróciło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uwagę władz administracyjnych, samorządowych i t. d., iż nowe dowody traktować należy jako równoznaczne z dowodami osobistemi i tożsamości. W ten sposób legitymacje urzędnicze mogą być używane przy meldunkach, odbiorze kwot pieniężnych w urzędach i t. p.

DOBRA ODPOWIEDŹ. — Uważajcie dzieci! — mówi nauczyciel na lekcji arytmetyki. — Wyobraźcie sobie, że trzymam w ręce pięć jaj. Do tych pięciu dokładam jeszcze dwanaście. Ile będę miał jaj na ręce?

— Najwyżej trzy, panie psorze... Bo przy przekładaniu z ręki do ręki pospadają...

APETYCZNY SZNYCELEK. — Panie! — woła gość do kelnera. — Niech pan zdejmie palce z tego sznycla!

— Kiedy się boję, proszę szanownego pana, bo już mi ten sznycelek dwa razy spadł z talerza na podłogę...

ODMŁODZONY. — Jak się pan czuje w małżeństwie? — pyta ktoś starego kawalera, który się niedawno ożenił.

— Świetnie! Wprost odmłodziłem się o czterdzieści lat!

— O czterdzieści?

— A tak! Muszę teraz palić papierosy pokryjomu, jak sztubak!

=X=

dwa razy głową na znak potakiwania. W jego mózgownicy Cesarz i piorun stanowili jedno.

Proboszcz rzekł:

— Jedzcie!

Wtedy złożyli pięści na stole, ukrajali sobie potężne kawały chleba i zaczęli, szczęśliwi i głodni, szerzyć spustoszenie wśród mięsa. Szczęki ich sprawiały taki hałas, że ktoś odwrócony plecami mógłby ich wziąć za trzech lwów. Potrawy znikały pod ich wąsami, a ksiądz przyglądał się bez słowa, jak pałaszowali. Uczta ta trwała godzinę, godzinę, w której słychać było tylko trzask kości i opychanie się kapustą. Potem podnieśli głowy, pochylone nad opróżnionemi doszczętnie półmiskami i rzuciwszy okiem na szklanki, których nie nauczeni byli używać, chwycili, zdecydowani, nagłym ruchem za fajansowe garnki i z łokciami nabok a gębą do góry, nalali sobie wina do gardła. Skoro wypoili ostatnią kroplę, z gestem zadowolenia uderzyli się rękoma po krzyżach, aby wygładzić mundury.

A pierwszy rzekł, podczas gdy służąca zdejmowała obrus ze stołu:

— Bądź co bądź, szczęście żeśmy tu przyszli.

Proboszcz zapytał:

— Co wam dają na wieczerzę podczas wojny?

Roześmieli się, a drugi odpowiedział:

— Wiadra krwi i sałatę ze stali.

Trzeci dodał:

— A i tak niezawsze można zaspokoić głód. Tylko los szczęścia zaprowadził nas do waszej chałupy.

Proboszcz mówił słabo po francusku, ale siedzący przed nim żołnierze, byli to ludzie prości; wypowiadali po kilka słów zaledwie i to donośnym głosem. Odpowiedź trzeciego uraziła go.

— Nie mówcie o szczęściu — rzekł. — To Bóg was do mnie sprowadził.

Huzarzy nie zrozumieli. A proboszcz, złożywszy ręce na stole, rzekł do pierwszego:

— Czy wierzysz w Boga Ojca, moje dziecko?

Huzar wzruszył ramionami, wydął policzki, westchnął i poradziwszy się wzrokiem towarzyszy:

— Przypominam sobie, że moja poczciwa matka zapytywała mnie o to w swoim czasie, kiedy szedłem do pierwszej komunji. Klęczeliśmy w kościele, przyglądali się płonącym świecom i śpiewali. To wszystko, co zapamiętałem, słowo żołnierskie.

A ksiądz rzekł jeszcze do drugiego:

— A ty, mój synu, czy wierzysz, jak twój towarzysz, w Boga Ojca Wszechmogącego?

Żołnierz, który stał się rozmownym pod wpływem wina, zawołał:

— To przecież rodzina Cesarza!

Proboszcz dał znak i zapadło milczenie. Żołnierz mówił dalej:

Cesarz jest drugim synem dobrego Boga, o tem wie cały Dziewiąty Huzarów!

Odetchnął.

— I ja wiem również od czasów wyprawy włoskiej, gdzie Postrzyżony pobił Austrję i całą Europę. Wyobraźcie sobie, rzekł, spoglądając na proboszcza — człowieka dwudziestosześcioletniego, raczej ładną brunetkę z rękami w koronkach i włosami w papilotach... i oto przychodzi jej do głowy fantazja układania planów, wiodących do triumfalnych zwycięstw i wygrywania bitew, któremi można napełnić codzień cały czaprrak. To wspaniałe! Prawda?

Dwaj huzarzy otworzyli gęby.

— I prawdziwe — mówił dalej żołnierz. — Tak, to jeden z dwóch Bogów! Pierwszym z rzędu jest Jezus, jak go zowią. Przybył z nieba, aby roztkliwiać kobiety i mówić rzeczy, które mogą wzburzyć krew w żołnierzu. Wyobraźcie sobie, że kochał on ludzi potulnych, a kiedy uderzono go w prawy policzek, nadstawiał lewy, aby płakać dwa razy. To człowiek słodki; dobry Bóg zabrał go, aby ludzi ostrzec; drugi ma ich karać. Ten drugi to Cesarz. Rozumiecie teraz!

— To jasne — rzekł pierwszy huzar.

A proboszcz, zrozumiawszy tylko jedno słowo, jedyne w tym głosie burzy, która grzmiała i groziła, zapytał ostatniego żołnierza:

— A ty, moje dziecko, powiedz, coś słyszał o Bogu Ojcu Wszechmogącym, Panu nieba i ziemi?

Na te słowa twarz żołnierza poczerwieniała. Był to dzielny rębacz z długiemi wąsami, o skórze pokiereszowanej, przyozdobiony od Arcole tylko strzępkami ucha. Na nieopatrzne pytanie proboszcza, jego niebieskie oczy zabłysły tajemniczo, nieśmiałe serce zadrżało i machinalnie, pod wpływem jakiejś przemożnej siły, rozpiął swój dolman. Wtedy ukazała się jego pierś, szeroka, owłosiona, porżnięta złowróżbnemi zygzakami i była to tylko odpowiedź niema, wspaniała! Pokazał starcowi, wystraszonej służącej, swoim towarzyszom, liczne okaleczenia, które zrzuciły go z konia, zebrane razem na glebie bitew rany Rzeczypospolitej od 92-go, groźne wybuchy bomb Cesarstwa, ślady pożaru, który zabił sto tysięcy żołnierzy a które ktoś bezwątpienia, ktoś nieznany ale wszechmogący, „pan nieba, ziemi i ludzi", przyszedł opatrzyć, zeszyć i wyleczyć...

Dwaj huzarzy i proboszcz nic nie odpowiedzieli i podczas gdy żołnierz, wróciwszy do stołu, zapinał dolman na piersiach, usta starca poruszyły się; wymawiał pocichu jakieś słowa.

— W drogę — rzekli huzarzy.

Nagle rozległ się w powietrzu ten sam odgłos, który usłyszeli na początku wieczerzy. Przerwał panujące w izbie milczenie, spłynął na czterech ludzi, jak echo huraganu i zamarł. Była to armata. Starzec, który zakończył modlitwę, podniósł się a trzej huzarzy, nie czujący już głodu, podnieśli się również.

— Odprowadzę was — oświadczył ksiądz.

Wziął świecę i wyszedł do ogrodu. Trzej żołnierze wskoczyli na konie, zwrócili się na południe, a starzec zapytał:

— Ale co będziecie robić po nocy?

— Połączymy się z naszym pułkiem — rzekł pierwszy huzar.

— Ah! — mówił dalej proboszcz. — Jesteście zmęczeni. Skąd przybywacie właściwie?

— Biliśmy się — odpowiedział drugi huzar.

— A gdzie idziecie teraz?

— Ależ... bić się — odpowiedział ostatni huzar.

Pozdrowili go z koni, przykładając palce do czoła. Wkrótce zniknęli w ciemnościach, a proboszcz wsłuchiwał się jeszcze przez chwilę w tętent kopyt ich wierzchowców na drodze...

KONIEC

CO DZIEŃ NIESIE?

8 KWIETNIA	Poniedziałek
Wsch. sł. g. 4 59 m	Dionizego
Zach. sł. g. 6 17 m	Wtorek Kleofasa

KRONIKA KRAKOWSKA

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8. 4. „Madame Dubarry" (premjera.)

XXX

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Uwodzicielka"
BAGATELA: „Świat należy do ciebie".
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Uśmiech szczęścia" (N. Shearer).
PROMIEŃ: „Narzeczona z Wiednia" i „Człowiek, który ukradł serce".
SŁONKO: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy".
SOKÓŁ: „Dr. Mabuse" i „Precz z teściową"
SZTUKA: „Azef"
ŚWIT: „Moskiewskie noce"
UCIECHA: „Ahasver żyd wieczny tułacz,
WANDA: „Miłość Fräulein doktor"
ZORZA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Teksasu"

—X—

KOMUNIKATY

TOW. KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W KRAKOWIE odbyło doroczne Walne Zgromadzenie swoich członków w dniu 31 marca 1935 r. Przewodniczył prezes Dr. Aleksander Bakałowicz, protokół spisywał sekretarz Dr. Michał Świgost. Poza sprawozdawczem przemówieniem prezesa wygłoszono 3 referaty a nadto szereg przemówień w dyskusji.

Wszyscy mówcy dawali wyraz głębokiej obawie o dalsze losy właścicieli real. i samych domów w miastach, skoro faktem jest, że wyjątkowe ustawodawstwa mieszkaniowe w Polsce w tej formie jak ono się dziś jeszcze u nas przedstawia, jest unikatem w całej Europie i prowadzi do nieuchronnej całkowitej ruiny dotkniętej niem dziedziny społecznej. Miarodajne czynniki państwowe, mówił prezes Bakałowicz, może dopatrzą się grozy sytuacji i sięgną po środki zaradcze, lecz będzie to bezwarunkowo z dużem opóźnieniem, podobnie jak się stało z rolnictwem.

Utyskiwano też nie mało na moratorjum dla bezrobotnych i na bezwzględne obciążenie właścicieli domów opłatami i daninami samorządowemi. Referent inż. Kołek wykazywał na podstawie ostatniego preliminarza budżetowego dla m. Krakowa, że Zarząd miejski pod postacią opłat za korzystanie z urządzeń komunalnych jak np. kanałów miejskich powiększa swoje dochody tak, jakby te urządzenia równały się dochodowym zakładom miejskim np. Elektrowni czy gazowni.

Przy wolnych wnioskach inż. Adelmann poruszył sprawę przyłączenia zachodnich linij kolejowych i zachodnich powiatów gospodarczych Małopolski do Województwa Śląskiego, który to projekt, jak słychać ma być wznowiony. Istnieje też zamiar budowania linji kolejowej Kielce — Międzychów przez co ruch pasażerski w kierunku Krynicy ominie Kraków. To wszystko grozi miastu naszemu niepowetowanemi stratami gospodarczemi. Mówca apeluje do Prezydjum Towarzystwa, ażeby łącznie z zainteresowaną Izbą handlową oraz innemi krakowskiemi zrzeszeniami gospodarczemi zechciało poczynić stosowne kroki dla dość wczesnego zaradzenia złemu.

50-LECIE CHÓRU AKADEMICKIEGO w Krakowie będzie obchodzone uroczyście z końcem czerwca br. Trwałą pamiątką jubileuszu będą „Kantyczki Krakowskiego Chóru Akademickiego", które obejmą kilkadziesiąt pieśni o charakterze pogodnym, melodyjnym.

ADWOKACI KRAKOWSCY WYSTĄPILI PRZECIW nowelizacji prawa o ustroju adwokatury. Rada adwokacka oświadczyła się za wolnym dostępem do adwokatury, za dotychczasowym systemem aplikacji adwokackiej, za przedłużeniem terminu aplikacji do 7 lat, za swobodą w wyborze siedziby, oraz za bezpośredniemi wyborami do samorządu adwokackiego.

BURZA ŚNIEŻNA przeszła nad Krakowem w sobotę koło godz. 5 popoł. Siła wichury była tak potężna, że obaliła wiele płotów i pozrywała pokrycia dachowe na domach na peryferjach miasta.

NA 2 LATA WIĘZIENIA został skazany Tadeusz Pliszewski, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie za malwersacje.

ŻYDZI PORUSZYLI WSZYSTKIE SPRĘŻYNY, aby wprowadzić swego przedstawiciela do władz Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie. Od nowego prezesa p. Brzozowskiego uzyskali przyrzeczenie zmiany statutu Izby, co ma zapewnić kupiectwu i przemysłowi żydowskiemu wprowadzenie ich reprezentanta do Prezydjum.

—o—

Kronika lwowska

Zebranie w sprawie gimnazjum w Bytomiu

(—) Misternie prowadzona gra niemiecka, która pod osłoną paktu o nieagresji snuje wciąż iluzje, starające się rozwiewać dawną, głęboką myśl polską: „Jak świat — światem — nigdy Niemiec Polakowi nie będzie bratem" — wewnątrz swych granic w myśl starych wzorów stosuje brutalną w środkach politykę gwałtu i teroru wobec ludności polskiej i zaciekle germanizuje przez kościół, szkołę i różne organizacje społeczno - kulturalne i gospodarcze, czego ostatnim dowodem jest **cofnięcie prawa publiczności jedynemu polskiemu gimnazjum w Bytomiu, wzorowo zorganizowanemu**, na krótki czas przed egzaminem dojrzałości.

Toteż nic dziwnego, iż szereg organizacyj z Polskim Związkiem Zachodnim na czele, organizuje obecnie na terenie kraju **liczne wiece protestacyjne przeciw metodom niemieckim, stosowanym wobec mniejszości polskiej w Niemczech. I Lwowski Oddział Związku** urządził w dniu wczorajszym w południe, w sali ratuszowej zebranie obywatelskie, poświęcone sprawie gimnazjum w Bytomiu. Niestety, nie wiadomo, czy z powodu uchybień organizacyjnych, a w szczególności zwołania zebrania w ostatniej niemal chwili, czy spowodu niepogody — publiczności zebrało się bardzo niewiele.

Zebranie zagaił p. Kazimierz Siarkiewicz, który przedstawił następnie w ogólnym zarysie położenie mniejszości polskiej w Niemczech i oświetlił krzywdy, jakich doznaje ona na polu politycznem, szkolnem i gospodarczem. Równolegle omówił następnie położenie Niemców w Polsce i zupełną wolność rozwojową, jaka zapewnioną im została. Cyfry ilustrujące stosunki wśród ludności polskiej w Niemczech, a niemieckiej w Polsce są tak jaskrawe i rażące, że na ich tle dopiero zarysowuje się nie przebierająca w środkach polityka germanizacyjna rządu niemieckiego.

W związku z wywodami swemi przedłożył wkońcu p. Siarkiewicz dwie rezolucje, przyjęte jednomyślnie przez zebranych:

I. Ogłoszony przez rząd Rzeszy dekret o powszechnym obowiązku służby wojskowej musi być przez społeczeństwo polskie uznany za fakt zasadniczego znaczenia. **Fakt ten ilustruje z całą wyrazistością, że Polska, mimo dążenia do pokojowego współżycia z sąsiadami, oraz do utrzymania więzów przyjaźni z szeregiem państw europejskich, gwarancję własnego bezpieczeństwa i spokoju znajduje w rozwoju własnych sił państwowych, a przedewszystkiem w swojej sile zbrojnej.**

II. Zebranie stwierdza, że **nieusprawiedliwiona i niespodziewana odmowa niemieckich władz państwowych udzielenia prawa publiczności jedynej polskiej szkole średniej na terenie Rzeszy niemieckiej, Gimnazjum Polskiemu w Bytomiu, nie może być uznana za pozostającą w zgodzie z deklaracjami kanclerza Hitlera o uznaniu praw narodowych ludności polskiej w Niemczech. Tego rodzaju krok władz niemieckich musi odbić się ujemnie na stosunkach obu sąsiednich narodów, zwłaszcza że społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że faktyczne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce jest niewspółmiernie korzystniejsze od położenia ludności polskiej w Niemczech pod wpływem swobody rozwoju wartości kulturalnych, jak i form organizacyjnych. Stan ten, nienaturalny, i niemożliwy do tolerowania przez społeczeństwo polskie, zaznacza się szczególnie jaskrawo w dziedzinie szkolnictwa. Zrozumiałe i uzasadnione uprawnienia i żądania ludności polskiej w Niemczech, budząc głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem, znajdą zawsze gotowość solidarnej i ofiarnego poparcia w imię zachowania całości dorobku kulturalnego narodu polskiego.**

Wielkie włamanie sklepowe w śródmieściu

(—) Gdy w dniu wczorajszym przed południem *Juda Horowitz, właściciel magazynu futer przy ul. Krakowskiej 4*, przybył do swego sklepu, otworzył wielkie żelazne drzwi i spojrzał na wnętrze, stanął jak wryty, przerażony tem, co w pierwszej chwili spostrzegł. Oto półki szaf i wystawa sklepowa ogołocone były z drogocennych futer, które stały się łupem włamywaczy.

Podkopem z kanału dostali się złodzieje do sklepu.

Właściciel sklepu, ochłonąwszy z przerażenia, począł rozglądać się po magazynie i spostrzegł w ścianie duży otwór, którym złodzieje dostali się do wnętrza.

Złodzieje — niby „szczury" kanałowe — dostali się najpierw do głównego kanału, następnie odbyli wielce zresztą nieprzyjemną a wonną drogę niskim, bocznym kanałem, a zorjentowani w sieci rozgałęzień, dotarli do podziemi śródmieścia, a znalazłszy się w obrębie kamienicy l. 4, przy ul. Krakowskiej

przystąpili do wyrobienia podkopu.

co musiało im zająć czas dłuższy. Wybrali w tym celu dzień sobotni, w którym sklep Horowitza był zamknięty i prawdopodobnie robotą koło podkopu zajęli się już byli w ciągu nocy z piątku na sobotę i w ciągu tego dnia. Podkopem przedostali się następnie do piwnicy i dalej również podkopem do sąsiedniej ubikacji obok sklepu, który stanowił cel ich złodziejskiej wyprawy. W ostatnim etapie ich robót wycięcie otworu w pruskiej ściance nie przedstawiało już wiele trudności.

Znalazłszy się u celu złodzieje wyładowali kilka worów drogocennemi skórkami futrzanemi i tą samą trudną do przebycia drogą wycofali się na zewnątrz kanałowego labiryntu.

Poszkodowany kupiec szkody narazie nie mógł ściśle ustalić, prawdopodobnie

uniesiony łup włamywaczy przedstawiał wartość 10 do 15.000 zł

Horowitz bezzwłocznie zawiadomił o włamaniu Wydział Śledczy, który wysłał na miejsce kilku wywiadowców ci rozpoczęli wstępne dochodzenia. Przed sklepem na ul. Krakowskiej, gdzie w przedpołudniowej porze panuje zazwyczaj ruch bardzo ożywiony, zbierał się tłum przechodniów przed terenem nowego występu lwowskich włamywaczy.

Śnieżyca niedzielna

(—) Tegoroczna zima, chociaż należy już do przeszłości, nie ustępuje z pola i wciąż atakuje w kwietniu jednym opadem śnieżnym po drugim. I wytworzyła się w tym roku oryginalna „kwietniowa pogoda": o południowej porze pogrąża nas przeważnie w atmosferze wiosennego słońca. ku wieczorowi dżdżysta, zimna aura przypomina okres późnej jesieni, a rankiem nawiązuje do zimy, z którą rozstać się jakoś nie może: miecie śniegiem, przechodzącym chwilami w gęstą kurzawę, aby pogrążyć, zrazu biela śnieżną pokryte. ulice i bruki w szeroko rozlewne kałuże i wiosenne błotko. Tak było i w dniu wczorajszym. Od wczesnego ranka zawiał się śnieg i w kilku nawrotach padał przez krótki czas, przybierając na szczególnem nasileniu o południowej porze. Była chwila, w której skłębione, szare chmury przyćmiły horyzont, a gęsta zawieja śnieżna czyniła wrażenie grudniowego, a nie kwietniowego południa. Z biegiem godzin ku wieczorowi ze śnieżnej zimy „pogoda kwietniowa" przeszła pod znak wiosennego słońca.

restem. Program XII Koncertu Filharmonji obejmuje: Symfonję patetyczną Czajkowskiego, wstęp i fragment z dramatu Wagnera Tristan i Isolda, dalej utwory Rimski-Korsakowa, koncert skrzypcowy Mendelsohna. oraz utwory Wieniawskiego.

Wypadek robotnika w młynie

(—) Herman Meister, kierownik młyna „Jedlicz" doniósł wczoraj policji, iż zajęty w tym młynie robotnik Teodor Sterpal, zamieszkały przy ul. Podzamcze 15, uległ wypadkowi, skutkiem bowiem upadku worka z krupa-

mi doznał złamania nogi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło Sterpalowi pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala powszechnego.

Zdarzenia i wypadki

(—) DROGI BILET WSTĘPU W „JAD CHARUZIM". Izydor Auerbach (ul. Zyblikiewicza l. 44), zawiadomił policję, iż na wieczornem przedstawieniu w sali „Jad Charuzim" nieznany sprawca skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 2.500 zł. Wypadek powyższy nadto świadczy, jak szerokie harmonijki z banknotami stanowią w dzisiejszych tak ciężkich czasach portfele rozmaitych Auerbachów.

(—) PŁUGIEM PŁÓD DZIECKA WYORANY. Paweł Arabski (ul. Obrońców Lwowa l. 23) zawiadomił policję, iż gdy orał swe pole, pług natknął na płód dziecka, liczącego około sześciu miesięcy.

(—) BRUTALNY DOZORCA. Ludwik Petro, muzyk (ul. Żulińskiego l. 18) doniósł policji, iż gdy wczoraj chciał wstąpić do mieszkania swej matki przy ul. Wałowej l. 19, został przez dozorcę tej kamienicy pobity kluczem po głowie, skutkiem czego odniósł kilka ran.

(—) „FRONTEM" DO KOMORNIKA. Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Teodor Wołodka (ul. Rycerska l. 16), który stawiał opór komornikowi w czasie przeprowadzanej przez niego eksmisji.

—o—

KOMUNIKATY.

ZIELONE SKRZYNKI DLA POCZTY MIEJSCOWEJ. We Lwowie pojawiły się nowe skrzynki pocztowe, zwracające uwagę swym zielonym kolorem. Zarząd pocztowy wprowadził we Lwowie ciekawą i praktyczną inowację, polegającą na tem, że listy miejscowe wrzucane do powyższych skrzynek do godziny 16-ej będą jeszcze tego samego dnia doręczane adresatom. Powyższe usprawnienie w doręczaniu korespondencji pocztowej stanowi niewątpliwie dla mieszkańców Lwowa wielkie udogodnienie. Powyższe doręczenia, które odbywać się będą popołudniu a nawet wieczorem obejmują cały teren doręczeniowy Urzędu pocztowego Lwów, I. We Lwowie rozmieszczono w różnych punktach miasta 30 nowych zielonych skrzynek.

HERBATKA TOWARZYSKA POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO odbędzie się we środę, 10 bm. o godz. 20-ej, w lokalu własnym (Akademicka 23). W czasie herbatki prof. Adam Lenkiewicz wygłosi referat pt. „Szlakiem narciarskim od Sławska do Worochty" ilustrowany 100 przeźroczami. Wstęp bezpłatny.

W SALONACH TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH znajduje się obecnie wystawa dzieł sztuki, obejmująca związek artystów malarzy „Orion" ze Stanisławowa, zbiorową wystawę Strasberga Norberta z Krakowa oraz kolekcje Andraszka, Gawlikowskiego, Hamerowej, Hufnaglównej, Kuśmidrowicza, Pieniążka oraz rzeźby Przedwojewskiego i Totha. Wystawa została przez fachową krytykę bardzo przychylnie przyjęta i cieszy się dotąd dużą frekwencją zwiedzających.

Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 11 bm. zaś w dniu 17 nastąpi otwarcie wystawy zbiorowej utalentowanego i cenionego artysty Władysława Lama. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15-ej. Ceny wstępu zniżone.

Nowe tereny pod ogródki działkowe

Towarzystwo Ogródków Działkowych we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim zwolennikom ruchu ogrodniczego, że uzyskało od Gminy Miasta nowe tereny pod ogródki działkowe w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy przy ul. Stryjskiej, tuż za boiskiem „Czarnych". Nowo zakładane ogródki ze względu na bliskość i dogodne połączenie tramwajowe z śródmieściem, są przewidziane przedewszystkiem dla młodzieży i inteligencji i będą odpowiednio urządzone. Minimalny czynsz dzierżawny roczny od działki 300 mtr. kw. wynosi 6 zł., tj. 2 grosze za 1 mtr. kw. Dla bezrobotnych specjalne ulgi i pomoc wielostronna. — Zgłoszenia na działki przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Towarzystwa Ogrodów Działkowych, Ratusz III p., drzwi 353, tel. 228-48 w godz. 11—13 codziennie.

XII. Lista składek na czesne

dla Polskiej Młodzieży Akademickiej

W dalszym ciągu na czesne dla niezamożnej młodzieży akademickiej złożyli do Biura Opłat oraz na konto PKO. 500.194 i 146.926, lub nadesiali przekazem pocztowym:

Marja Bemowa, Lwów 5 zł.; Mieczysław Zaleski, Lwów 5 zł.; Prof. Juljanostwo Fabiańscy, Lwów 50 zł.; Drukarnia Urzędnicza, Lwów 5 zł.; Prof. Marjan Golias, Lwów 5 zł.; Ks. Jan Połczemiewski, Rawa Ruska 1 zł.; Dr. Eugenjusz Zaleski, Lwów 10 zł.; Ziemiańska S-ka Mleczarska, Przemyśl 3 zł.; Kazimierz Illukiewicz, Rzeszów 2 zł.; Wojciech Górski, Mysłowice 5 zł.; Stanisław Persowski, Katowice 10 zł.; Inż. Kazimierz Nowakowski, Katowice 2 zł.; B. Mazurek, Katowice 5 zł.; W. J. Radzymiński i M. Tomaszewski, Lublin 20 zł.; „Kryształ" Parowa Fabr. Cukr. i Czekol., Kraków 5 zł.; A. Miklaszewski, Kraków 10 zł.; Stanisław Palczewski, Kraków 5 zł.; Inż. Władysław Gąsowski, Kraków 5 zł.; W. Kozłowski, Kraków 1 zł.; Szkoła Handlowa T. S. H., Jarosław 1 zł.; Państwowe Gimnazjum, Katowice 5 zł.; Józef Pragłowski, Sucha k. Żywca 2 zł.; Tadeusz Wierzchleyski, Myszków 20 zł.; Dr. Wojciech Dziedzic, Lwów 2 zł.; Dr. Tadeusz Bosakowski, Kołomyja 20 zł.; Admin. Dóbr Sucha k. Żywca 8 zł.; Stanisława Różakowa, Dębica 5 zł.; Skład apteczny S. Olkuski, Końskie 2 zł.; Kazimierz Zarębiński, Chrzanów 2 zł.; Dr. Jan Szumski, Lwów 1 zł.; Stanisław Górski, Kliszów 0.50 zł.; Zarząd Miejski, Kańczuga 1 zł.; Michał Radomski, Lwów 2 zł.; Michał Wężyk, Daszkówka 5 zł.; Inż. Eugenjusz Zatryński, Zakopane 10 zł.; Dr. Inż. Jan Prot, Pionki 5 zł.; Kopalnia Węgla Kamiennego, Radzionków 10 zł.; Ksawery Otowski, Radymno 5 zł.; Tadeusz Kupczyński, Katowice 5 zł.; Inż. Henryk Parnas, Katowice 5 zł.; Miesięcznik Pedagogiczny, Cieszyn 5 zł.; Boruś i Czerwiński, Chełmża 10 zł.; Kazimierz Porzycki, Nowy Sącz 0.50 zł.; Wacław Tumulski, Mogiła k. Krakowa 2 zł.

Kierownictwo akcji składa tą drogą Ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Składki w Administracji

NA CZESNE DLA NARODOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ: Ks. Potrzebnicki, Żukowiec Wiśniewski, 1.50 zł.; Jacek Stefan, Sasów, 5. zł.; J. Grafowie zł. 4.— (a nie jak w numerze 4. b. m. pokwitowano Szaffowie); Józef C. i N. zł. 5.—; Bajger zł. 3.—; Prof. K. Skarbowscy z Jarosławia zł. 4.—; Prof. Z. Wiśniowscy z Jarosławia zł. 4.—; Tarnawska zł. 2.—; Tadeusz i Kamila Wodzińscy zł. 3.—; A. Prochenkowie zł. 10.—; A. Mucha zł. 3.—; Ks. M. Lewandowski z Chodorowa zł. 2.—; Ks. K. Kruczek z Chodorowa zł. 2.—; Paweł Konopiński z Brodów zł. 5.—; Szporowie zł. 20.—; X. Z. zł. 20.—; H. J. I. V. zł. 5.—; Kramaczewska Leopolda zł. 20.—; Romuald Chłopecki, Kołomyja, zł. 5.—.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Dr. T. S. zł. 2.—.

NA PÓŁKOLONJE N. O. K.: Józefa Dąbrowska z Oleska zł. 5.—; Tadeusz Dohnalik zł. 1.—; Tadeusz i Kamila Wodzińscy zł. 3.—.

DLA BRATA ALBERTA: Adamostwo Karpuszkowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Czesławy Skałkowskiej zł. 20.—.

NA FUNDUSZ IM. J. ROZWADOWSKIEGO: Tadeusz i Kamila Wodzińscy zł. 3.—; Dr. Jan Socha zł. 5.—.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 8 kwietnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lw.) Progr. na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 (Lw.) Opera niemiecka (płyty). 12.45 „Wskazówki dla młodych matek" — „Wyprawa niemowlęcia" pogad. dla kobiet — wygł. dr. Glińska. 13.05 Koncert solistów w wyk. Sabiny Szyfmanówny (śpiew), Edw. Feinsteinówny (fortep.), T. Jaworskiego (skrzypce). 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 15.35 Zwiedzanie portu w Gdyni — transm. z wycieczki do portu łodzią motorową. 16.05 (Lw.) Koncert ork. salon. jazz. 16.30 (Lw.) Lekcja niemieckiego — popr. prof. dr. Z. Żygulski. Na wsz. st. P. R. 16.45 (Lw.) Ewa Bandrowska Turska (płyty). 17.00 „Przyleciały już ptaki" pogadanka z piosenkami dladzieci — M. Styczkówny. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegląd filmowy.

18.10 Arje i pieśni w wyk. Gabrjela Matjasiaka. 18.25 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.30 (Lw.) And. dla dzieci mł. „I my mamy głos przed mikrofonem". Recyt. krótkich wierszyków w wyk. Anusi i Jureczka. 18.45 Płyty. 19.07 (Lw.) Progr. na dz. nast. 19.15 (Lw.) „Jak żyje dom ludowy?" pogad. aktualna — wygł. p. J. Sietnicki. 19.25 (Lw.) Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Transm. z Wilna. 20.00 „Coby było gdyby..." koncert niespełnionych marzeń. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak żyjemy i pracujemy w Polsce".

21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Bolesław Woytowicz: Suita: a) Toccata, b) Arja, c) Intermezzo, d) Finale, 2) Stan. Wiechowicz: Chmiel, 3) P. Czajkowski: Andantino z IV symfonji, 4) C. M. Weber: Uwertura „Oberon". 22.00 (Lw.) Koncert rekl. 22.15 Muzyka salon. 23.00—23.05 Komunikaty.

20.15 OSLO. Koncert symf.
21.00 BRATISŁAWA. Msza Hummla.
21.40 WIEDEŃ. „Das klagende Lied" — Mahlera.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 8 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dz. bież., oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy. 12.05 Koncert utw. Piotra Czajkowskiego z płyt. 12.45 Transm. z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy. 16.45 Toti Dal Monte śpiewa (płyty). 17.00 Transm. z Warszawy .18.25 Chwilka społ. 18.30 Pogad. „Jak się bronią zwierzęta?" — wygł. p. H. Nidjol. 18.40 Wiad. bież.

18.45 Recit. śpiew. W. Kędziorówny. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Recytacje poezyj. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 80 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Fortepiany pianina, okazyjnie sprzedaje i wypożycza Kubessa Lwów, Rynek 9. 13358

Palniki naftowo-gazowe — najlepsze oświetlenie — poleca „LUX". Lwów, Akademicka 15. 457



Bielizną męską i damską pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma **ZYGMUNT ZALESKI** Lwów. Bojmów 4 1103

W Brzuchowicach willa z parkiem drewniana, jednopiętrowa, zaraz do sprzedania. Wiadomość Lwów, Pesińskiego 1. 33 parter. 13510

Sprzedam okazyjnie jadalnię Lwów, Kochanowskiego 110 mieszkanie 13752



Oszczędne Panie kupują tylko w „Krajoprzemyśle", Lwów Boimów 1 - solidne tanie biodrówki, biustniki, podwiązki. 58

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka **L. T. Skrzypek** Lwów, Halicka 4. telefon 44-70 1403

Parcela słoneczna przy ul. Kulparkowskiej 800 albo 1.300 sążni okazyjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 203-68 albo 202-67. U

Togi i birety adwokackie, prokuratorskie, sędziowskie najtańsze źródło „Pallium" Hetmańska 22 obok Muzeum. 215

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Wynajmę pokój z kuchnią oraz 2 pokoje. Lwów, Tarnowskiego 7. 13809

Ogrodowa dzielnica, Lwów, Stefczyka 19. 1 maja, 3 pokojowe, I. p., pełnokomfortowe, ogródek, dozorca wskaże. 1354

Do wynajęcia 6 pokoi z werandą, holem pokojem służbowym, dwoma łazienkami kuchnią, spiżarnią i przynależytościami. Lwów, Ponińskiego 33. 13512

4-pokojowe słoneczne pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11A boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 13667

2 pokoje kuchnia - łazienka - poszukuje urzędnik. Zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimor. 10 pod „Dzielnica I". 13688

6-pokojowe mieszkanie komfort I p. zremontowane od 1 maja Lwów, Wałowa 23. 13701

4 słoneczne pokoje przedpokój kuchnia zaraz do wynajęcia. Lwów, św. Mikołaja 11a. Wiadomość u dozorcy. 13711

2 pokoje przedpokój kuchnia. pełny komfort, piętro, słońce powietrze Lwów, Ostrołęcka 17 boczna Potockiego. 13776

2 pokoje kuchnia, przedpokój, nyża i przynależności, okolica parku stryjskiego do wynajęcia zaraz Zgłoszenia, ul. Dwernickiego 6, telef. 80-90. R

Poszukuję próżnego pokoju przy intel. rodzinie z utrzymaniem Lwów. Kochanowskiego 110 m. 1. 13751

Poszukuję mieszkanie 4-pokojowe, komfort okolica Akademickiej pl. Marjackiego Telefon 283-11. 13760

Sapiehy 51 drzwi 7 komfortowe 2 pokoje wspólne dla panienki, przy samotnej osobie zaraz do wynajęcia. D

2 pokoje kuchnia przedpokój pełnokomfortowe wynajmę od 1 maja. Lwów, Królowej Jadwigi 47 dozorca wskaże. 13781

Pomogę w pracy za mieszkanie Lwów, Piekarska 49 drzwi 15 do skrzynki. 13786

2-pokojowe willowe, półkomfortowe od maja tanio wynajmę ul. 22 Stycznia 10 Oglądać 15—17. 13795

3 pokoje kuchnia komfort Lwów, Bartosza Głowackiego 17a boczna Gródeckiej. 13796

Do wynajęcia 3-pokojowe mieszkanie czynsz przedwojenny, Wiadomość 239-80 13802

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Jedno-izbowe mieszkanie poszukuję. Kurjer Zimorowicza 10 pod „Posada państwowa". 13734

Pokój wspólny dla panienki Lwów. Pieskowa 9A lewy parter. 13758

Wspólnego pokoju z inteligentną szukam. Centrum Lwów, Cłowa 6 m. 9 1377

Pokój umeblowany, niekrępujący parter, drugi balkonowy wynajmę Lwów, Wronowska 12 oglądać 15—17. 13794

JAK OGŁASZAĆ ...

Pokój zupełnie niekrępujący z osobnym przedpokojem — wolny, Lwów. Pijarów 41 właścicielka. 13788

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 15 słów — dalsze wyrazy po 8 grosze.

Kucharka z długoletniemi świadectwami szuka pracy do małej rodziny Dom katolicki Listy Kurjer Lwów. Zimor. 10 „M". 13757

Młoda panienka uczciwa i pracowita poszukuje pracy do dzieci lub do wszystkiego tylko do katolików. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera Lwów, Zimor. 10 pod „Wychowanka SS. Albertynek". 13762

Osoba młoda inteligentna poszukuje pracy w charakterze gospodyni chętnie wyjedzie. Listy do Adm. pod „Przyszłość". 13779

Zredukowana urzędniczka prywatna szuka zajęcia na wyjazd jako towarzyszka starszych osób ewent. przyjmie zajęcie w pensjonacie. Zgłoszenia listowne. Lwów, Pl. Gołuchowskich 1 II p. drzwi 23 Podgórska. 13414

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Pracownia płaszczy i kostjumów damskich poszukuje zdolne uczennice Wrześniowski Lwów, Hetmańska 8 II p. w korytarzu. 13766

Gospodyni kucharki, znającej gospodarstwa chętnej do pracy poszukuje się na probostwo, Listy Kurjer Lwów, Zimor. 10 „Posada". 13771

Potrzebna służąca czysta, pracowita, zdrowa, mocna, bardzo dobrze gotująca, umiejąca ładnie sprzątać prasować, z przepierką bez dużego prania, cały rok do wszystkiego, latem jako pokojowa w pensjonacie dużym. Krynica-Zdrój willa „Pan Tadeusz". 13727

Nauka

Wychowawczy Zakład X. Zmartwychwstańców Lwów, Piekarska 59 przyjmuje uczącą się młodzież. 13495

Uzdrowiska

Do wydzierżawienia Willa „Hanusia" w Truskawcu. Zgłoszenia na miejscu. 13808

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Trwała ondulacja na pół roku jest wówczas dobra jeśli jest zrobiona przez specjalistę Krynickiego Lwów, Wiśniowieckich 3. 13361

Do wydzierżawienia ogród około 7 morgowy z drzewami owocowymi. Wiadomość Lwów, Ponińskiego 33 parter 13511

Coś dla Pań! Tego jeszcze nie było, żeby trwała ondulacja, solidnie wykonana w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim „CZARNY" Lwów, Chorążczyzny 5, najnowszym parowym aparatem, tak mało kosztowała i to na raty, a do tego jako premja każdą piętnastą ondulację daje firma gratis. 13619

Srebro złoto oraz kwity banków zastawniczych kupuje DĄBROWSKI & ROZWARZEWSKI Lwów, Akademicka 2. 543

Tanio suknie, bluzki, spodnice, szlafroki, fartuszki, swetery, kamizelki męskie, pończochy, reformy poleca Szekalska Lwów, Halicka 12 I piętro. 417

Urządzenia oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

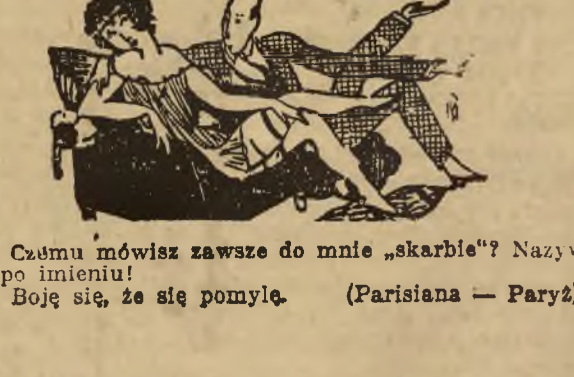
Pokojowe klozety poleca Fr. CHLADEK — skład tow. żelaznych Lwów, Rynek 45. 1996

Kapelusze męskie, damskie przerabia, farbuje, czyści najlepiej, najtaniej; RUDOLF NEUWELT, Fabryka Kapeluszy, Piastów 23 Sklepy Pl. Marjacki 4 Grodecka 72 498

MEBLE do wszelkich pokoi poleca **Wytwórnia Mebli** Franciszka Zielińskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu Stale na składzie. 848

Kasia do wszystkiego wie, że przetarte łyżki, widelce śniedzieją i są szkodliwe dla zdrowia. Trwałe srebrzenie tylko „Galwanoplater" Lwow, Kopernika 14 naprzeciw kina Kopernik. 1311-21

Humor zagraniczny



— Czemu mówisz zawsze do mnie „skarbie"? Nazywaj mnie po imieniu!
— Boję się, że się pomylę. (Parisiana — Paryż)

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwow, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.